

PORTFOLIO

IWONA
DENKO



fot. Wilhelm Bielawa

IWONA DEMKO

Urodziłam się 7 sierpnia 1974 roku w Sanoku, w 66 rocznicę odnalezienia Wenus z Wiledorfu.

W latach 1996–2001 studiowałam na Wydziale Rzeźby ASP w Krakowie. Od 2008 roku pracuje w macierzystej uczelni. Obecnie na stanowisku profesora ASP prowadzę pracownię [„Intermedialne Rozszerzenie Warsztatu Rzeźbiarskiego”](#). Dotychczas wzięłam udział w blisko 200 wystawach. Prezentowałam swoje prace m. in. w Muzeum Narodowym w Poznaniu, Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia” w Gdańsku, Operze Narodowej w Warszawie, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” w Toruniu, Galerii Program w Warszawie, Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu, w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu czy Muzeum Sztuki Współczesnej MOCaK w Krakowie.

Mam na swoim koncie 18 wystaw jako kuratorka i współkuratorka (razem z Renatą Kopyto). Są to wystawy głównie z udziałem kobiet artystek, których wernisaż odbywa się co roku 8 marca, m. in.: [„Krzątaczkę”](#), [„HERstoria sztuki”](#), [„Gastronomki”](#), [„Decydentki”](#), [„Ciałaczkę”](#), [„Blasfemistki”](#) w Domu Norymbeskim w Krakowie. A także wystawy poświęcone zapomnianym kobietom: Lou Andres-Salome ([„Bystra jak orzeł i odważna jak lew. NiePOPrawna Lou Andreas-Salome”](#), 2018), Elsie von Freytag-Loringhoven ([„Lady Dada. Baronessa Elsa von Freytag”](#), 2020) i Gerdzie Taro ([„Wojna, rewolucja, protest w kobiecym obiektywie”](#), 2021) i Unice Zürn ([„Nóż w ranie”](#), 2022).

Badam historię pierwszych studentek na krakowskiej ASP. W 2018 r. wydałam książkę pt. „Zofia Bałtarowicz-Dzielińska. Pierwsza studentka na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”. Byłam inicjatorką i główną organizatorką obchodzonego w 2019 „Roku Kobiet z ASP” – jubileuszu 100-letniej obecności kobiet w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W 2019 r. wystartowałam w wyborach rektorskich w krakowskiej ASP. Na sześć startujących osób zajęłam trzecie miejsce. W 2021 r. ukazała się książka [„Kobiety. Wspominając Akademię”](#) będąca projektem partycypacyjnym, w który zaangażowałam 94 osoby. Publikacja zawiera 46 wywiady z kobietami związanymi z krakowską ASP (1024 s.). W 2022 roku we współpracy z Domem Utopii w Krakowie przyczyniłam się do powstania publikacji „Feminatywy w Akademii. Słowniczek”.

Jestem laureatką Nagrody Sztuki im. Marii Anto i Elsy von Freytag-Loringhoven za wspieranie obecności i widoczności kobiet w edukacji i kulturze (2021). Zajmuję się praktykami postartystycznymi o charakterze partycypacyjnym i wikiartywizmem (piszę hasła poświęcone kobietom w [Wikipedii](#)). Tworzę obiekty, instalacje, prace site-specific, wideo, prace w przestrzeni Internetu. Głównym tematem moich prac jest kobieta oraz jej rola w patriarchalnym świecie.

Mój kolor sztandarowy w życiu i sztuce to [róż](#). W życiu codziennym stosuje [femmenizm](#), czyli przesadnie podkreślam swoją kobiecość w miejscach, gdzie nie jest ona szanowana.

[Strona internetowa](#)

[Facebook](#)

[Instagram](#)

[Issuu](#)

[Academia.edu](#)

e-mail: idemko@interia.pl



46
wywiadów



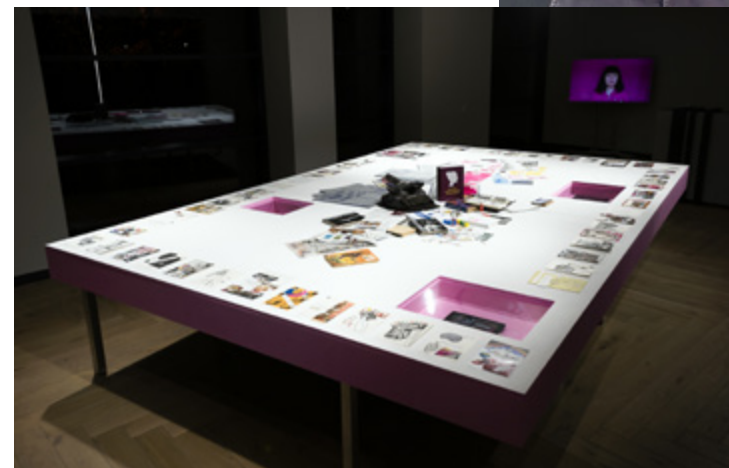
94
**zaangażo-
wanych**

W czasie półtora roku powstało 46 wywiadów z kobietami związanymi z krakowską ASP. Głos został oddany osobom, które często nigdy wcześniej nie miały okazji o sobie mówić. Wywiady pobierały często osoby, które nigdy wcześniej tego nie robiły.

Publikacja powstawała w ramach obchodów 200-lecia instnienia krakowskiej ASP oraz 100-lecia obecności kobiet w tej uczelni artystycznej.

Redakcja i opracowanie: Jacek Dembosz i Iwona Demko

„Wspominając Akademię, Kobiety” / [publikacja](#), projekt partycypacyjny z udziałem 94 zaangażowanych osób / 1024 str. / 2021



wystawa kolaży w Domu Utopii

Ł. Trzciński, A. Małocha i I. Demko

Książka zawiera zbiór femiantywów i ich definicji wybranych w większości ze „Słownika nazw żeńskich polszczyzny”, przygotowanego w 2015 r. przez zespół wrocławskich lingwistek z Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakładu Współczesnego Języka Polskiego, czyli Agnieszkę Małochę-Krupę, Katarzynę Hołodę, Patrycję Krysiak i Martę Śleziak. Wzbogacona o nowe hasła, zebrane w drodze konsultacji.

W publikacji znalazły się także specjalnie przygotowane kolaże, które częściowo powstały podczas warsztatów zainicjowanych przez Łukasza Trzcińskiego, a częściowo nadesłane drogą elektroniczną. W sumie w projekt włączyło się 48 osób, czyniąc go partycypacyjnym.

KONCEPCJA I OPRACOWANIE oraz TEKSTY: dra hab. Iwona Demko

WYDAWCA Dom Utopii – Międzynarodowe Centrum Empatii / Teatr Łaźnia Nowa

„Feminatywy w Akademii. Słowniczek” / publikacja / 2022



Wystawa powstała w 50-lecie powstania tekstu Lindy Nochlin „Ile właściwie było wielkich artystek?”. Poświęcona została poszukiwaniom archiwalnym pierwszych kobiet studujących w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W ekspozycji wykorzystano ich prace pozyskane od spadkobierczyń i spadkobierców oraz artefakty autorskie.

dokumentacja fotograficzna na stronie [mia Art Gallery](#)

tekst Elizy Trojanowskiej o wystawie „[Restart](#)”

podcasty związane z wystawą w [Radio Kapitał](#)

„Ile właściwie było wielkich artystek?” / 300 kg gruzu + archiwalia + prace / wystawa w mia ART Gallery, Wrocław (23.11 – 11.12.2021), fot. Jerzy Wypych



„Ile właściwie było wielkich artystek?” / mia ART Gallery, Wrocław (23.11 – 11.12.2021), fot. Jerzy Wypych



Bohaterki wystawy pochodzą z pokolenia, które przeżyło dwie wojny światowe i dwa razy straciło swój dobytek. Większość z nich w swoim życiu kontynuowała swoją pasję artystyczną do końca życia. Są to kobiety, które nigdy nie trafiły na karty historii akademii.

Bohaterki: Zofia Baltarowicz-Dzielińska, Irena Borzęcka-Kozłowska, Irena Czarnota-Bojarska, Danuta Dzielińska, Stefania Feill, Maria Fromowicz-Simeoni, Joanna Grabowska, Maria Gutkowska-Rychlewska, Izabella Koziebrodzka (Ścibor-Rylska), Helena Kozłowska-Dąbrowska, Bala Leser/Zofia Woźna, Helena Loria, Zofia Mars, Halina Międzyńska, Natalia Milan, Olga Niewska, Izabella Polakiewicz-Wichlińska, Janina Reichert-Toth, Zofia Rudzka, Romana Szereszewska/Joanna Grabowska.

„Ile właściwie było wielkich artystek?” / na fotografii miska należąca do Janiny Reichert-Toth / mia ART Gallery, Wrocław (23.11 – 11.12.2021), fot. Jerzy Wypych



„Ile właściwie było wielkich artystek?” / artefakty należące do Stefanii Feill (na drugim zdjęciu) / mia ART Gallery, Wrocław (23.11 – 11.12.2021), fot. Jerzy Wypych



Anna Bilińska-Bohdanowiczowa, „Autoportret z paletą” (1887) i Iwona Demko, „Autoportret z maszyną do szycia i laptopem” (2021).

Tożsamość współczesnych artystek buduje się na historii tych, które tworzyły przed nimi. Trudno jest zbudować tę tożsamość, jeśli w historii nie ma artystek-kobiet. Wtedy często korzystamy ze wzorców męskich, przyjmując je jako własne, odcinając się od tego, co określone jest jako kobiece. To wpływa często na to, jakie środki wyrazu wybieramy, czy jakie tematy podejmujemy. Dopóki podlegamy socjalizacji różnicującej ze względu na płeć, ma to znaczenie.

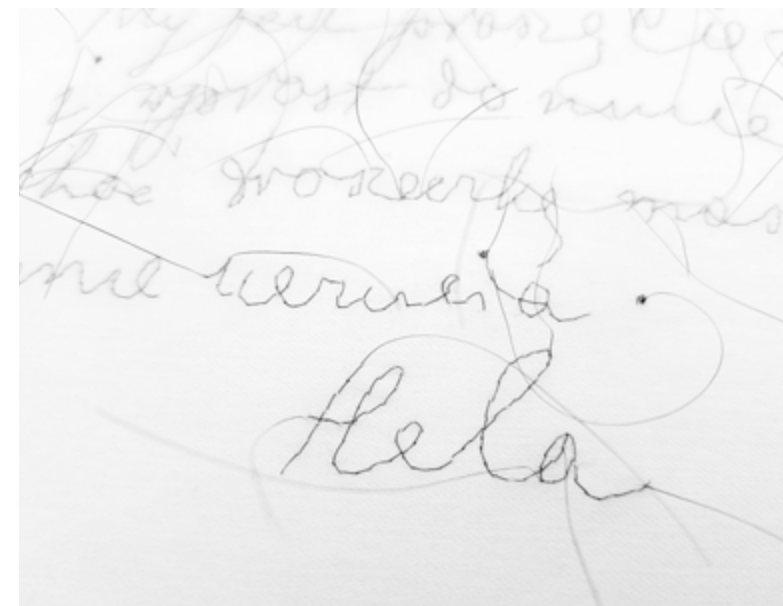
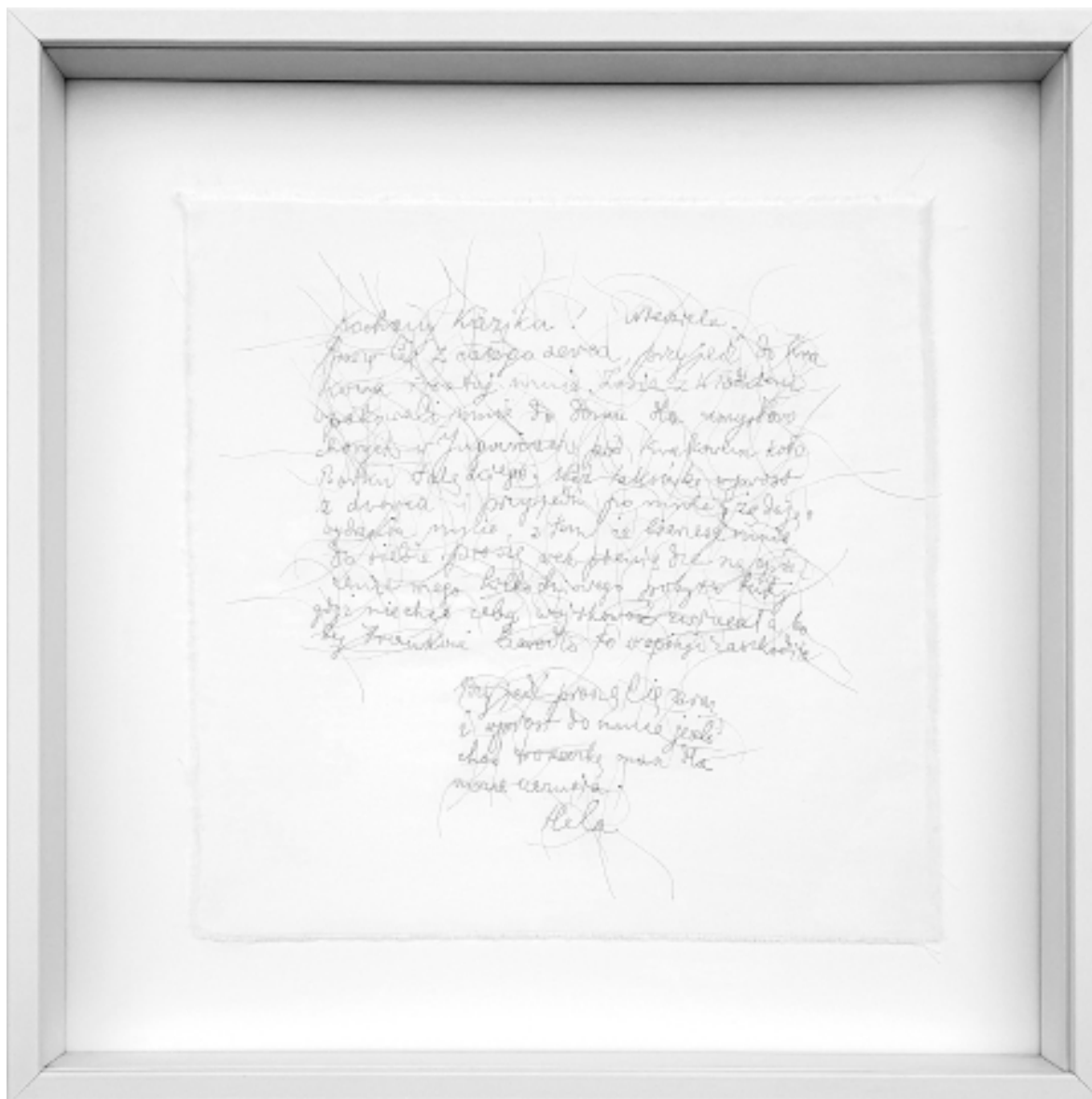


Lee Krasner „Autoportret” / 1931–1933 / Wadsworth Atheneum Museum of Art i Iwona Demko, „Autoportret” / 2022

Lee Krasner – żona Jacksona Pollocka, a przede wszystkim malarka, choć o tym nie wszyscy wiedzą...

„Między 1943 a 1945 rokiem Krasner nie namalowała praktycznie nic. Mimo wielkich ambicji nie stawiała siebie na pierwszym miejscu, podium w jej życiu zajmował Jackson Pollock. Na początku ich związku Krasner była jego doradczynią. Konsultował z nią kompozycje i rozwiązania formalne w swoich pracach, ufał jej. Nie tylko była jego partnerką w dyskusjach i rozważaniach nad sztuką, ale także starała się wprowadzić go na stałe do grona swoich znajomych artystów i kolekcjonerów. Lionel Abel, pisarz i przyjaciel Lee, stwierdził, że Krasner była znacznie bystrzejsza niż Pollock: „Prowadziła jego karierę. Przemyślała wszystko od samego początku: jak go wypromować i sprawić, by zaczął odnosić sukces”. Całość tekstu na [niezłasztuka](#).

„Jestem Mną, Tobą, Nią” / fotografia / 2022



„Kochany Kaziku! Niedziela

Proszę Cię z całego serca, przyjedź do Krakowa i ratuj mnie. Zosia z Włodkiem wpakowali mnie do domu dla umyślowo chorych w Jugowicach pod Krakowem koło Borku Fałęckiego. Weź taksówkę wprost z dworca i przyjedź po mnie, żądając wydania mnie, z tem że bierzesz mnie do siebie. Proszę weź pieniądze na opłacenie mojego kilkudniowego pobytu tutaj gdyż nie chcę żeby wojskowość zwracała, bo by Frankowi to w opinii zaszkodziło. Przyjedź proszę Cię zaraz i wprost do mnie jeżeli choć troszkę masz dla mnie uczucia. Hela”

Helena Kozłowska-Dąbrowska była jedną z kobiet, które jako pierwsze studiowały w krakowskiej ASP. Była bardzo ambitną studentką, która nie będąc w stanie pogodzić roli matki z ambicją artystyczną zachorowała psychicznie.

List Heleny Kozłowskiej-Dąbrowskiej do brata Kazimierza Kozłowskiego z zakładu psychiatrycznego w Krakowie, 1935 r. / haft włosami / 52 × 52 × 4,7 cm / 2021



„Pytają nas z pobłażliwą ironią, ile właściwie było wielkich artystek. Eh, panowie, było ich kilka i jest to zdumiewające, biorąc pod uwagę ogromne trudności, jakie napotykają.”
cytat z Marii Baszkircew, „[Obywatelka](#)” nr 4, 6.03.1881, s. 3.

„Ile właściwie było wielkich artystek?” / ready made + interwencja autorska / porcelana zdobiona kalką ceramiczną / wys. 10×11× 9 cm / 2021



„Tak więc wy, którzy głośno ogłaszacie się silniejszymi, mądrzejszymi, lepiej uzdolnionymi od nas, monopolizujecie sobie jedną z najpiękniejszych szkół na świecie, gdzie nie żałuje się wam całego poparcia”

cytat z Marii Baszkircew, „[Obywatelka](#)” nr 4, 6.03.1881, s. 3.

„Ile właściwie było wielkich artystek?” / ready made + interwencja autorska / porcelana zdobiona kalką ceramiczną / 2021



„Pollock nie zmieniał pieluch, Duchamp nie zmieniał pieluch”
cytat z [Mierle Laderman Ukeles](#), 2017



„Garsromka” / rozm. 36 / druk na tkaninie / projekt partycypacyjny / wzór powstał z rysunków stworzonych na podstawie nadesłanych zdjęć / 2021



Język nie tylko oddaje zmiany społeczne, ale również wpływa na nasze postrzeganie świata i wyobraźnię. Poprzez język patrzymy na świat, język odzwierciedla i kształtuje rzeczywistość. To jakich słów używamy, opisując świat, wpływa na to, w jaki sposób myślimy o sobie. Dzieci mają zdolność rozróżniania płci w języku. Jeśli mała dziewczynka słyszy pewne zawody jedynie w formie męskoosobowej, przestaje wyobrażać sobie siebie na podobnym stanowisku. Rośnie w poczuciu tego, że pewne zawody nie leżą w jej zasięgu, albo, że nie ma do nich predyspozycji. Jeśli będąc kobietą, używamy wobec siebie formy męskiej, deprecjonujemy kobiecość. Dajemy sygnał, że tożsamość kobieca jest czymś, czego należy się wypierać, aby funkcjonować w świecie i cieszyć się poważaniem i szacunkiem. Badania wykazują, że kobiety rzadziej starają się o pracę, jeśli w ogłoszeniu poda zwrot męskoosobowy. Jeśli w szkole podstawowej pada polecenie, "rozwiąż zadanie z kolegą", dzieci pytają nauczycielkę, czy mogą je zrobić z koleżanką. Wtedy dowiadują się, że jest to możliwe. Profesor Mirosław Bańko mówi, że: To rodzaj dyskryminacji, którą trzeba sobie przyswoić w trakcie edukacji szkolnej. Kiedy używamy form żeńskich, możemy wyrazić się bardziej precyzyjnie. Pierwsze formy feminatywne pojawiły się w prasłowiańszczyźnie.





Z cyklu „Feminitywy” / szyta tkanina (lana, tkanina z cekinami) w technice patchworku nabita na krosna malarskie / 2021

ADIUNKTKA

DOKTORA

MAGISTRA

STUDENTKA



„Obrazy strajkowe” / tkanina z odzysku naszyta na płótno malarskie / 2020



Osobowość „jak gdyby” to według Heleny Deutsch osobowość , która posiada plastyczną gotowość do przyjmowania każdego sygnału pochodzącego ze świata zewnętrznego i ukształtowania się zgodnie z tym sygnałem. To zdolność do całkowitego utożsamiania się z innymi ludźmi, przejmowania ich obecność, a jednocześnie pozostawianie w gotowości do zmiany i kolejnego dopasowania się. W patriarchacie wiele kobiet staje się „jak gdyby” mężczyznami, odcinając się od tego, co kobiece.



„As-if... Hommage à Helena Deutsch” / 60 × 25 × 13 cm / peruka, lama, wata poliestrowa, koralik, styropian / 2022



↑ Z formą Zbigniewa Dłubaka z 1965 r.

→ Z formą Adama Marczyńskiego.

Seria fotografii z 54 (wszystkimi) formami przestrzennymi w Elblągu połączona z akcją społeczną oraz działaniem w obrębie → [Wikipedii](#). Projekt realizowany z Agatą Zbylut.

„Kongres Marzycielek” / seria fotografii / 2019-2020





„Kongres Marzycielek” / seria fotografii / 2019-2020



- ↑ Z formą Hilarego Krzysztofiaka.
- ← Z formą jetty Donegà.

Inspiracją do projektu stały się biało-czarne zdjęcia pochodzące z lat 60., na których widoczne były mieszkanki i mieszkańcy Elbląga, fotografujący się z rzezbami powstałymi w ramach Biennale Form Przestrzennych. Ze zdjęć emanowała duma i radość mieszkańców, którzy w odświętnych strojach wchodzili w interakcje z formami – niejednokrotnie wdrapując się na nie, nie obawiając się bezpośredniego kontaktu, który zwykle jest zabroniony w kontekście muzealnym. Zdjęcia pochodzące z albumów domowych przedstawiały szczęśliwych, nieskrępowanych wobec form przestrzennych ludzi.

W naszym projekcie odtwarzamy sytuację sprzed lat fotografując się w „niedzielnym” ubraniu z formami przestrzennymi. Aby przywrócić modę na fotografowanie się z wrośniętymi w krajobraz, niewidocznymi obecnie rzezbami. Do wspólnych zdjęć zaprosiłyśmy kuratorkę Karinę Dzieweczyńską, a także współczesnych Elblążan i Elblążanki, aby udostępniali swoje zdjęcia w mediach społecznościowych z [#kongresmarzycielek](#). Fotografie zostaną zaprezentowane w czasie wystawy w 2021 r. w Galerii EL w Elblągu wraz ze zdjęciami zebranymi od ludzi.

Zdjęcia powstały w oparciu o fotografie pochodzące z Narodowego Archiwum Cyfrowego, głównie z lat 30. XX wieku. Wybrałam fotografie prezentujące mężczyzn w strojach rektorskich, w sali senackiej, w czasie spotkania z prezydentem, w Akademii Francuskiej, czyli wszędzie tam, gdzie kobiety przez wieki nie miały dostępu. Oglądając archiwalne fotografie ma się wrażenie męskiego wydania „Seksmisji” – świata bez kobiet. W moim projekcie w miejsce mężczyzn wstawiłam kobiety. Czasami były to niezydentyfikowane postaci, często konkretne kobiety – artystki, działaczki, czy jak na zdjęciu obok, jedna z pierwszych wykładowczyń UJ. Na moich zdjęciach kobiety rzeźbią pomniki kobiet, są studentkami w akademiach, wypełniają Akademię Francuską. Nazwy wszystkich stanowisk, które zajmują, w tytułach moich zdjęć posiadają żeńską formę. Czasami ich imiona utworzone są poprzez nadanie formy żeńskiej imionom i nazwiskom męskim. Na większości zdjęć umieściłam również swój wizerunek, jako towarzysząca i obserwatorka nowej historii, w której kobiety mają swoje bohaterki.



„Kazimiera Zimmermann – księżka, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fotografia portretowa w uroczystym stroju rektorskim”.

W miejscu głowy Kazimierza Zimmermanna głowa Heleny Willman-Grabowskiej, pierwszej kobiety wykładowczyni i profesory w historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W oryginale: „Kazimierz Zimmermann – ksiądz, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fotografia portretowa w uroczystym stroju rektorskim” (zob. → [sygn. 1-N-680-2](#))

„Realna niemożliwość” / seria 14 fotomontaży / 2020 / [oprowadzanie](#)



„Posiedzenie Rady Pedagogicznej. Siedzą od prawej: Zofia Stryjeńska (malarka), Balbina Świtycz-Widacka (rzeźbiarka), Maria Pinińska-Bereś (rzeźbiarka), Antonina Roźniatowska (rzeźbiarka), Maria Niedzielska (malarka, założycielka szkoły dla kobiet), Maria Jarema (rzeźbiarka i malarka), Anna Bilińska-Bohdanowiczowa (malarka), Maria Dulębianka (malarka, aktywistka społeczna), Anna Wallek-Walewska (rzeźbiarka), Olga Boznańska (malarka), Joanna Grabowska (rzeźbiarka), z boku siedzi Teofila Certowicz (rzeźbiarka, założycielka szkoły dla kobiet) i Iwona Demko

(artystka wizualna), Sala Senacka, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, XII 1933”.

W oryginale: „Posiedzenie Rady Pedagogicznej. Siedzą od prawej: Władysław Jaroński (na pierwszym planie w okularach), Karol Frycz (z ciemnymi wąsami), Xawery Dunikowski, Józef Mehoffer (w okularach), Fryderyk Pautsch, Wojciech Weiss, Konstanty Laszczka, Teodor Axentowicz, Ignacy Pieńkowski, Stanisław Kamocki, Jan Wojnarski” (zob. → sygn. 1-N-3152-1)





Silna kobieta w szpilkach, bez trudu unosi w swoich rękach mężczyznę.
Praca powstała we współpracy z Bartkiem Jarmolińskim. Ważnym aspektem był udział artystów w charakterze modeli.

„Ćwiczenia z równouprawnienia” / cykl 5 kolaży fotograficznych / 2020



[Zofia Baltarowicz-Dzielińska](#) była pierwszą kobietą, która w 1917 r. zaczęła studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Studiowała rzeźbę w pracowni prof. Konstantego Laszczki. Oprócz niej w tym czasie w akademii studiowało 80-ciu mężczyzn. Mężczyźni studiowali w akademii od 100 lat. Ponieważ nie wolno było studiować kobietom, Zofia została przyjęta jako wolna słuchaczka, tym samym jej nazwiska nie zanotowano w żadnych dokumentach. Po trzech latach studiów, w roku 1920 r. przerwała naukę. Wróciła na studia dopiero w 1946 r. z zamiarem otrzymania świadectwa ukończenia akademii. Jako 52-letnia kobieta otrzymała indeks studencki, w którym pojawiła się adnotacja o jej wcześniejszych studiach. Za jej życia pamięć o tym, że była pierwszą studentką była żywa, ona sama o tym przypominała. Potem przypominała o tym jej córka, również rzeźbiarka Danuta Dzielińska. Po śmierci obu kobiet, historia ta została zapomniana. A jej indeks „utonął” w archiwum. Teraz, po stu latach, na nowo wraca do nas. W wideo kartka ze zdjęciem indeksu powstaje z popiołu.

„Come back” / [wideo](#) / 1’32” / 2020



„Come back” / obiekt / lewitująca, obracająca się miska, należąca do jednej z pierwszych studentek [Janiny Reichert-Toth](#) / 2020



W środku miski spalona kartka z indeksem z 1946 r. pierwszej studentki Zofii Baltarowicz-Dzielińskiej, z adnotacją zaświadczącą, że studiowała w latach 1917-1920. Obydwie kobiety studiowały razem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni prof. K. Laszczki, jako kobiety z pierwszego rocznik kobiet mogących studiować na ASP. Potem mieszkały nieopodal siebie we Lwowie. Na wideo właśnie ta kartka (z książki mojego autorstwa o pierwszej studentce Zofii Baltarowicz-Dzielińskiej) reaktywuje się z popiołu.

↓ Czterogodzinna debata na [You Tube](#).



Udział w wyborach na rektora ASP w Krakowie na kadencję 2020-2024 był najbardziej zaangażowanym społecznie projektem, zainspirowanym książką „Prawda jest konkretna. Artystyczne strategie w polityce. Podręcznik”, gdzie opisano wiele aktywności artystycznych, które ingerują w życie społeczne czy polityczne, często mając realny wpływ. Udział miał być wprowadzeniem postaci kobiety w walce o stanowisko rektora. Zakładał próbę zwrócenia uwagi na kwestie, które w środowisku akademickim często są pomijane. Ważna stała się również strategia kampanii, która obejmowała; realny w założeniach program wyborczy, osobisty rodzaj kampanii wyborczej przeprowadzanej na Facebooku, bierne pozyskiwanie elektoratu będące w sprzeczności z zasadami przyjętej powszechnie polityki, używanie feminatywu względem stanowiska.

„Jej Magnificencja Rektora” / projekt społeczny / 25 II – 17 VI 2020

Konieczniew zobacz [program wyborczy kandydata](#)

Dra hab. Iwona Demko, prof. ASP



Urodzona w 1974 r. w Sanoku. Obroniła [dyplom](#) w 2001 r. na Wydziale Rzeźby ASP w Krakowie, gdzie [pracuje](#) od 2008 r. Prowadzi [pracownię](#) na WR, jest kierowniczką [Katedry Rzeźby II](#), należy do komisji ds. stopni. Znana z zaangażowania na rzecz kobiet. Badaczka historii [pierwszych studentek](#) krakowskiej ASP, twórczyni haseł na [Wikipedii](#). Autorka [książki](#) o [Zofii Bałtarowicz-Dzielińskiej](#). Pracuje nad publikacją o 17 kolejnych „pierwszych” studentkach w ramach stypendium [MKiDN](#). Inicjatorka i główna organizatorka [Roku Kobiet z ASP](#). Kuratorka wystaw międzynarodowych, m.in. [Krzętaćki](#), [Gastronomki](#), [Decycentki](#), [Ciałaczki](#), [Kobiety rezerwu](#). Od 2018 r. członkini [Rady Programowej CRP Orońsko](#). Uczestniczka ponad 160 wystaw, m.in. w [MN w Poznaniu](#), [CSW w Gdańsku](#), [Operze Narodowej](#), [CRP w Orońsku](#), [CSW w Toruniu](#), [CK „Zamek”](#) w Poznaniu, [MOCAK](#) w Krakowie. Jej kolor sztandarowy w życiu i sztuce to [róż](#). Prywatnie matka 25-letniego Claudela.

Konieczniew zobacz [program wyborczy kandydatki](#)

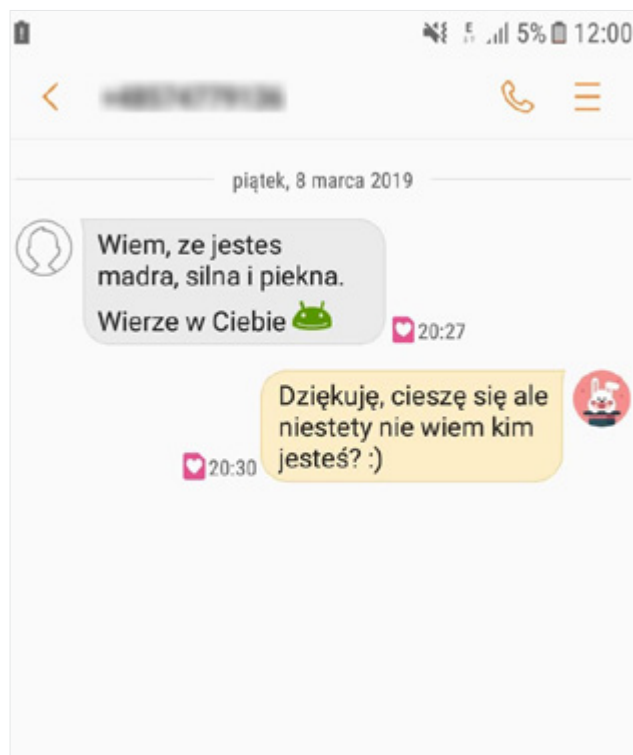
↑ Krótkie bio na stronie krakowskiej ASP w zakładce „Wybory 2020” / „Kandydaci” [bio](#) + [program wyborczy](#)

„Teologia” jest polityką i odbiciem układów panujących w życiu społecznym. W bardzo starych mitologiach kreatorką świata była kobieta. Wiązało się to z jej zdolnością wydawania na świat potomstwa i niewiedzą ludzi z zakresu udziału mężczyzny w prokreacji. Dla naszych odległych przodków najważniejsza była kobieta, bo to z jej łona rodziło się dziecko. Kiedy odkryto, że do kreacji nowego życia niezbędny jest również mężczyzna, wtedy wszystko zaczęło się zmieniać. W wyniku tej wiedzy bóstwa żeńskie powoli zaczęły być zastępowane przez bóstwa męskie, aby w końcu zupełnie zniknąć z mitologii na rzecz jednego boga. Wyobrażony jako starzec z siwą brodą Bóg stał się odbiciem układu społecznego, w którym dominującą rolę zaczął odgrywać mężczyzna, a wyobrażenie bóstwa miało sankcjonować jego władzę. Jednocześnie kobieta została zepchnięta w cień, tak samo jak Wielka Bogini. Mimo, że czasy w których kobieta odgrywała znaczącą rolę odeszły w niepamięć, do dzisiaj przetrwał kształt [mandorli](#) będący symbolem waginy. Odnajdziemy go w wielu przedstawieniach chrześcijańskich. Bardzo często święci, czy sam bóg umieszczani byli właśnie w mandorli.

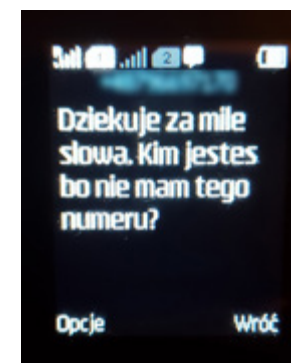
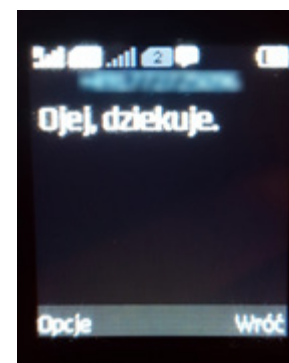
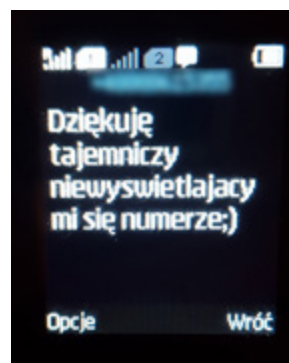
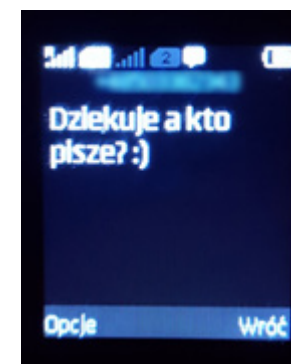
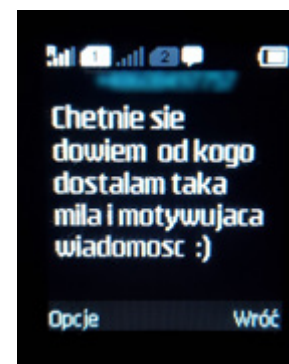
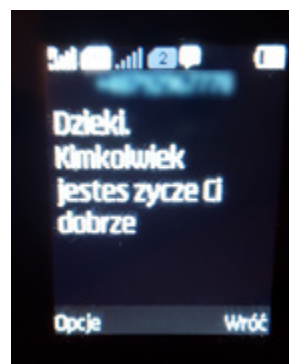
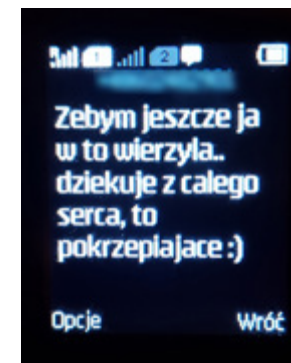
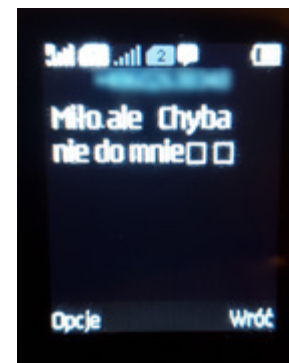
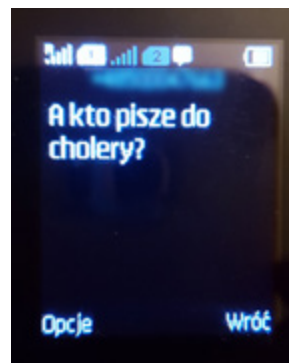
W pracy „Bogini Matka Wszechmogąca” to kobieta trzyma w ręku „ziemską kulę” zajmując centralne miejsce, należące zwykle do Boga-mężczyzny. W patriarchalnym przedstawieniu Bóg Ojciec nigdy się nie uśmiecha w przeciwieństwie do przedstawienia różowej Bogini Matki. Według Bachofena, piewcy teorii matriarchatu, miłość matki jest miłością bezwarunkową, natomiast miłość ojcowska to miłość, która nagradza i każe. To miłość, na którą trzeba sobie zasłużyć, gdzie można narazić się na odrzucenie. W rolę bogini wcieliła się Teresa Demko, prywatnie mama autorki. Odniesienie do pracy: Andrea del Castagno i Francesco da Faenza, Bóg Ojciec, 1442, (fresk w kościele św. Zachariasza w Wenecji, w kaplicy św. Tarazjusza).

„Bogini Matka Wszechmogąca” / [video](#) / 9’ 30” / 2019





Integralną częścią video była akcja wysyłania smsów. Sms o treści: „Wiem, że jesteś mądra, silna i piękna. Wierzę w Ciebie :-)” został wysłany w czasie wernisażu wystawy „[HERstoria Sztuki II](#)”, który miał miejsce 8 marca 2019 roku w Galerii Domu Norymberskiego w Krakowie do wszystkich kobiet z mojej listy kontaktów. Osobą wysyłającą był mój syn, który również udostępnił mi swoją kartę, dzięki czemu numer, który wyświetlał się odbiorczyniom był nieznanym. Sms spotkał się z różnymi reakcjami. Nie wszystkie były pozytywne.



Zofia Baltarowicz-Dzielińska

Zofia Baltarowicz-Dzielińska^[1] (ur. 23 maja 1894 w Jaryczowie Starym, zm. 10 sierpnia 1970 w Krakowie) – polska rzeźbiarka, pierwsza studentka na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie^[2].

Spis treści

Dzieciństwo

Nauka

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie

Odznaczenia

Dokumenty źródłowe

Bibliografia

Przypisy

Dzieciństwo

Pasję do rzeźbienia Zofia odkryła bardzo wcześnie. Kiedy miała około 4-5 lat do jej rodzinnego domu przybył szklarz, który miał uszczelnić okna przed zimą. Dziewczynka z zaciekawieniem przyglądała się pracy szklarza. Kiedy ten zobaczył zaciekawioną Zosię, wręczył jej bryłę kitu z poleceniem, aby „wyrabiała ładne figurki”^[3].

Zofia Baltarowicz-Dzielińska



Data i miejsce urodzenia	23 maja 1894 Jaryczów Stary
Data i miejsce śmierci	10 sierpnia 1970 Kraków
Alma Mater	Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

To aktywność w obrębie Internetu, polegająca na tworzeniu nowych artykułów na temat kobiet (głównie artystek), a także edytowaniu haseł mężczyzn, w których pominięto informacje o kobietach. Tworzone przeze mnie artykuły nie pomijają informacji z życia prywatnego w myśl hasła „prywatne jest polityczne”. Staram się umieszczać osobiste cytaty, tak, aby artykuł nie miał charakteru sztywno encyklopedycznego. Z uprę stosuję feminatywy, nawet takie, których nie ma jeszcze w SJP.

Zofia Baltarowicz-Dzielińska

MOJE STUDIA

Malować zaczęłam wczesnie, chyba już w trzecim a może w czwartym roku życia. Od chwili kiedy Ojciec, widząc jak grymaszę ołówkiem na białym jakimś skrawku papieru, przyniósł mi z pobliskiego Lwowa pudełko akwarelowych farb. - Malowałam z wielkim zapalem a moje zapotrzebowanie na farby było tak wielkie, że odtąd Ojciec przynosił stale z miasta już nie małe eleganckie pudełka z farbami, ale tak zwane przeczemnie: "kile farb czyli papierową paczkę napełnioną niezliczoną ilością guzikowych farb akwarelowych".

Pierwsze próby rzeźbiarskie rozpocząłam trochę później. - Miałam piąty rok życia, kiedy jesienią, stary szklarz, Żyd z sąsiedniego miasteczka Jaryczewa Nowego, zaopatrywał nasze okna przed zimą. Obserwowałam jego pracę z dużym zainteresowaniem, co zwróciło uwagę szklarza: "W pewnej chwili przerwał kitowanie okien i przypatrzył mi się uważnie, poczynił wyjątek ze swych zapasów dużą bryłę kitu i dał mi ją z życzeniem ażebym z tego kitu "wyrabiała ładne figurki". - Od tego czasu zaczęłam lepić w kucie swoje pierwsze "twory" rzeźbiarskie, a kiedy zabrakło kitu modelowałam swoje dziełeczka pęsykły w wyuczajnej sódtej glinie, którą wydebywałam z rewu za naszym ogrodem.

Ojciec od najwcześniejszych lat papierał moje zainteresowania artystyczne. Kiedy byłam już "dużą" dziewczynką, przyniósł mi ze swojej podróży dykty oraz maszynkę do wypalania na drzewie. Z prawdziwym entuzjazmem wypalałam na na dyktach improwizowane rysunki igłą maszynki ogrzewanej napędem benzynowym.

Pewnego dnia, kiedy byłam zajęta kreśleniem na drzewie wyimaginowanej głowy kobiecej, złężyła nad nią pierwsza wizyta absolwentki prywatnej Akademii Sztuk Pięknych Julii z Paryżu, malarza Zofia z Bruhlów Gołębowa razem ze swym mężem, świeżo mianowanym lekarzem okręgowym z Jaryczewa Nowego. - Pani Zofia Gołębowa zachwyciła się wypalonymi przeczemnie rysunkami i tyle mówiła o moim talencie, że Rodzice zdecydowali się odrazu przesiąść ją o udzielenie mi lekcji rysunku i malarstwa.

2.

Lekcja u pani Z. Gołębowej pobierałam poczawszy od trzynastego roku życia przez trzy lata.

Mając lat czternaście byłam już najzupełniej zdecydowana jaki zawód wybrać i pragnęłam po zdaniu matury studiować w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. - Nie wiedziałam jednak, że wówczas wszystkie regulaminy "ce-sarsko-królewskich" Akademii nie pozwalały kobietom na studiowanie w tego typu uczelniach, a my niestety żyliśmy jeszcze po austriackim zaborem.

Pozbawiona innych możliwości, po kilku latach posytycznej nauki u Pani Zofii Gołębowej utalentowanej chętnie dziś małej znanej malarce, zaczęłam uczęszczać do Szkoły Sztuk Pięknych art. malarza Stanisława Batewskiego. Na te studia uzyskałam z wielkim trudem zezwolenie Matki, która nie sprzeciwiała się "domowemu malarstwu" ale o pewnym przy-getowaniu swej pierwszodrodnej córki do zawodu artysty plastyka, początkowo nawet słyszeć nie chciała. Natomiast Ojciec leżał na moje studia artystyczne z prawdziwym przekonaniem i oświeconością.

St. Batewski prowadził swą Szkołę zgodnie z tradycją. Przedpołudniem rysowałam w gronie koleżanek, wyłącznie kobiet, akty męskie i kobiece. Popołudniem w gronie powiększonym o kilku kolegów, rysowałam głowy charak-teryistyczne. Kierktą Prof. Batewski robił nam codziennie wnikiwie i inteligentnie.

Po dwóch latach nauki w Szkole Prof. Batewskiego wybuchła pierwsza wojna światowa. Choć nie choć musiałam przerwać swoje studia plastyczne. Kiedy jednak do mojej rodzinnej domu w Jaryczewie Starym dotarła wieść o kursach rzeźby prowadzonych we Lwowie przez art. rzeźbiarza Zyg-munta Kuroczyńskiego ucznia Rodin'a, powróciłam do Lwowa i uczęszczałam na te kursy od dnia 13 lipca 1915 roku.

Nauka rzeźby u Prof. Kuroczyńskiego polegała na wiele wolnego czasu wobec czego w roku akademickim 1915/1916 rozpocząłam równocześnie stu-dia historii sztuki i filozofii ścisłej na lwowskim Uniwersytecie u Prof. Bełet Antoniczaka i K. Twardowskiego. - Jednak po roku tych podwójnych studiów dostałam do przekonania że w zakresie plastyki nauczy-łam się już wszystkie czego we Lwowie mogłam się nauczyć. - Niestety

KRAKOWSKA AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W
dalejszym ciągu NIE PRZYJMOWAŁA KOBIET NA
STUDIA, a o czym poinformowała mnie dokładnie zaprzyjaźniona z naszą
rodziną doktorowa W.B., krewna Prof. Twardowskiego.
Nie mając możliwości na kontynuowanie moich studiów w kraju po sta-
nowiłam wyjechać za granicę.

II.

W roku akademickim 1916/1917 studiowałam we Wiedniu rzeźbę w
Verein Kunstschule für Frauen na Stubenring'u. Na Wydziale Rzeźby uczyły
tu znakomity pedagog Karel Kauffungen, który równocześnie był profesorem
w wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych niedostępnej wówczas dla kobiet. -
Stosunki w Kunstschule układały się poprawnie, jakkolwiek byłam tu je-dyną Polką na Wydziale Rzeźby. Koleżanki rederite wiedeńskiej były zdolne,
wytworne i miłe. Natomiast koleżanka Bawarka odznaczała się typową nie-miecką umysłowością i przyćmionym wyglądem fizycznym, czego nie miały
koleżanki wiedeńskiej. - W tym porównaniu widocznym stał się fakt, że w
ich tyłkach płynęła potężna krew słowiańska Vindebeny na której miejscu
zbudowane Wiedza. Jedyną koleżanką Czechką, razem z Pragi była starsza
od nas wszystkich i chyba z tego powodu nie z nadmiaru zdolności trak-towała nas z odrobiną niezrozumiałej wprost wyższości.

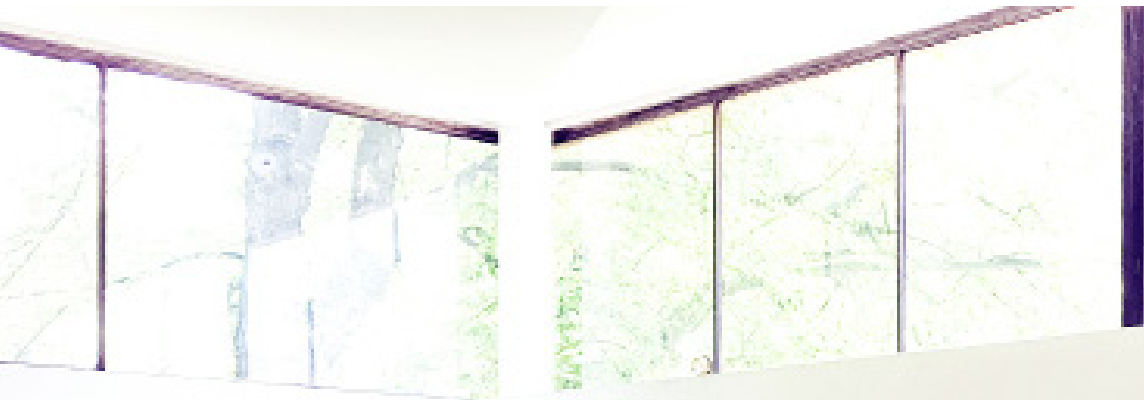
Drugą Polką w tej Szkole była Hanka Komarek, studiująca na Wydziale Ma-larstwa. Wychowała częściowo we Wiedniu a częściowo w Łodzi była jednak
Polką nie tylko z pochodzenia ale i z gorącego umiłowania swej dalekiej
Ojczyzny. - W jej rodzinnym domu przy Wiedener Hauptstrasse, nie słysza-
łam nigdy jednego słowa wymówionego w języku obcym.

Z Hanką Komarek zaprzyjaźniłam się bardzo i przyjaźń ta przetrwała przez
długie lata. - Pewnego razu rozmawiałam z nią w helu naszej Kunstschule
skąd jedne drzwi prowadziły na klatkę schodową, drugie do Dyrekcji szko-
ły, trzecie do pracowni malarzkiej a czwarte do rzeźbiarskiej. Trwała
piętnast minutowa przerwa. Usadowiwszy się na drewnianej pace w regu he-lu, postanowiliśmy spłatać ryzykownego figla... Ku przerażeniu koleżanek
zaintenowałyśmy zgodnym głosem francuski Hymn Narodu:
Allons enfants de la Patrie
le jour de gloire est arrivé

12 plakatów w formacie 100 × 70 cm, będących skanami maszynopisu Zofii Baltarowicz-Dzielińskiej. Był to ostatni życiorys jaki spisała przed śmiercią opisujący jej edukację.

„MOJE STUDIA – Zofia Baltarowicz-Dzielińska” / 12 plakatów / 1 szt. 100 x 70 cm / 2018

→ Książka mojego autorstwa „Zofia Baltarowicz-Dzielińska. Pierwsza studentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”. W książce umieściłam również mój życiorys na 20 stron oraz puste strony na życiorys czytelniczki.



„MOJE STUDIA – Zofia Baltarowicz-Dzielińska” / 12 plakatów / 1 szt. 100 x 70 cm / 2018 / Podczas wystawy w Bunkrze Sztuki, Kraków



Praca poświęcona [Lou Andreas-Salomé](#) pisarce i psychoanalityczce, która mimo swojego nieprzeciętnego intelektu przytrwała w pamięci przede wszystkim, jako ta, która dwukrotnie odrzuciła oświadczyzny Fryderyka Nietzsche. To często spotykana sytuacja, kiedy postać kobieca zostaje potraktowana w kontekście jej relacji z mężczyznami, a nie tego czego dokonała. Wąż świetlny został ukształtowany na podobieństwo podpisu Lou. Nie świecił jednostajnym światłem. Światło powoli gasło, żeby potem znowu rozbłysnąć.

„Lou” / wąż świetlny + tatuaż zmywalny (na stronie kolejnej) / 2018



Użyte w pracy słowo „Lou” to faksymile Lou Andreas-Salomé. Odręczny podpis Lou Andreas-Salomé pochodzi z koperty z 1926 roku. Lou widnieje jako nadawczyni listu, podpisana nazwiskiem męża jako Lou Andreas. Kopertę można znaleźć na stronie poświęcony autografów. W opisie koperty jest adnotacja, że Lou była słynną literacką femme fatale i płodną autorką. Potem zostają wymienione nazwiska znanych mężczyzn, z którymi miała styczność. Większość opisu mówi właśnie o nich. Jej tożsamość zostaje zredukowana do kontaktów, to mężczyźni stanowią o jej atrakcyjności dla potencjalnego nabywcy koperty. Ona jest, ale jej istnienie nie do końca jest czytelne. Ginie w tle. Jej dorobek literacji staje się drugoplanowy. W czasie wernisażu robiłam chętnym tatuaż zmywalny, który po kilku dniach przestawał istnieć, podobnie jak pamięć o Lou Andreas-Salomé.



W 2018 roku Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie obchodziła jubileusz 200-lecia swojego istnienia. W roku 2018 przypadał także jubileusz 100-lecia kobiet w Akademii. 14 grudnia 1918 roku na posiedzeniu grona profesorów pod przewodnictwem rektora Wojciecha Weissa został przyjęty wniosek o dopuszczeniu kobiet na studia w tej uczelni. Po 100 latach istnienia akademia otworzyła swoje bramy dla kobiet.

W listopadzie 2018 roku odbyła się wystawa z okazji 200-lecia ASP pt. „Dotyk wolności” w Pałacu Sztuki w Krakowie. Zaprezentowałam tam „Alternatywne Wiadomości ASP”, projekt artystyczny imitujący oficjalną publikację uczelni „Wiadomości ASP”. Cały numer alternatywnego wydania poświęcony był 100-leciu obecności kobiet na uczelni. W ówczesnym momencie nie planowano świętować tej rocznicy. Treści opublikowane w ramach powyższego projektu artystycznego zawierały postulaty dotyczące obchodów ww. jubileuszu, a powstała publikacja przyczyniła się do ustanowienia roku 2019 oficjalnym Rokiem Kobiet z ASP.

„Alternatywne Wiadomości ASP” zostały wydrukowane w jednym egzemplarzu. Był to projekt partycypacyjny, w tworzenie którego zaangażowało się 43 osoby. Całość dostępna jest na [stronie internetowej](#).

Wiadomości ASP

JUBILEUSZ
100-LECIA KOBIET
W AKADEMII

Akademia
Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki
w Krakowie

84

grudzień 2018
ISSN 1505-0661
www.asp.krakow.pl
cena 10 zł (w tym 5% VAT)



↑ Na okładce
Pracownia
prof. K. Laszczki
1919-1920.
Stoją od lewej: Wacław
Hagemayer, **Izabela
Kozłowska**, **Olga
Niewska**, Konstanty
Laszczka, **Romana Sze-
reszewska**, Ignacy Zelek,
Natalia Milan. Siedzą od
lewej: **Janina Reichert**,
Zofia Baltarowicz, Feliks
Biblusi, model, **Zofia-
Mars**, Józef Jura.
Ps. Wszystkie wymie-
nione powyżej kobiety
studiowały w pracowni
Laszczki. Dwie z nich
(te skreślone) nie były
obecne na archiwalnym
zdjęciu, zostały na zdjęciu
spreparowane na zasadzie
fotomontażu. Na str. 11
tego numeru znajduje się
zdjęcie autentyczne.

→ Spis treści

Z NAROŻNIKA PIERWSZEGO PIĘTRA

3 - IWONA DEMKO • Apel Jej Magnificencji Rektory
dry hab. Iwony Demko

4 - Program jubileuszu 100-lecia KOBIET w Aka-
demii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Kra-
kowie

6 - IWONA DEMKO • Myśląc o kobietach

HISTORIA

12 - ALEKSANDRA SIKORA • Szkoły artystyczne dla
kobiet

15 - MICHAŁ PILIKOWSKI • Walka kobiet o prawo do
studiowania w Akademii w latach 1818-1895

19 - IWONA DEMKO • Walka kobiet o prawo do stu-
diowania w Akademii w latach 1895-1919

28 - IWONA DEMKO • Zofia Baltarowicz-Dzielińska.
Pierwsza studentka na Akademii Sztuk Pięk-
nych w Krakowie

36 - SŁAWOMIRA WALCZEWSKA • Dulebianka

WSPOMNIENIA

38 - JAN PAMUŁA W ROZMOWIE Z ALICJĄ DUBAŃSKĄ •
O Hannie Rudzkiej-Cybis

44 - JERZY NOWAKOWSKI W ROZMOWIE Z IWONĄ DEMKO
• O Wandzie Ślędzińskiej

48 - BETTINA BEREŚ W ROZMOWIE Z EWĄ MROZIKIEWICZ
• O Marii Pinińskiej-Bereś

ROZMOWY

52 - KAROLINA FYDA • Rozmowa z Martą Antoniak
54 - ANETA MISIASZEK • Rozmowa z Justyną Gó-
rowską

57 - SYLWIA RAMS • Rozmowa z Moniką Niwelińską
62 - EWA PASTERNAK-KAPERNA • Rozmowa z Keymo

66 - OLGA KOWALSKA • Rozmowa z Martą Kotwicą
72 - NATALIA CIKOWSKA • Rozmowa z Marią Nową

78 - PATRYCJA ZELEK • Rozmowa z Beatą Bury
80 - KAMIL SOSIN • Rozmowa z Iwoną Demko

85 - MAGDALENA RĘBISZ • Rozmowa z Dagmarą
Malinowską / studentką I roku WR

WYSTAWY

86 - MARTA M. ŚWIETLIK • O instalacji Anety Misiaszek
"Nieprzejrzystość" / Galeria Baszta, Kraków

90 - JANUSZ JANCZY • "Natura". O wystawie Michalina
Bigaj "Red Greenhouse" / CRP Orońsko

DYPLOMY

94 - OLGA ŚLIWA • Hodowla / WR

97 - PAMEŁA BOŻEK • I Left The Keys Under The Door
Mat / WR

100 - DOROTA GOZDZAL • Prawie prosto / WM

PRACE STUDENCKIE

103 - MAGDALENA RĘBISZ • Pistolety / WR

PRACE STUDENCKIE - WSPOMNIENIA

104 - MAŁGORZATA MARKIEWICZ • Zabawki / WR

ABSOLWENTKI

106 - GRUPA ŻÓMINUT

109 - MALWINA NIESPODZIEWANA • Graficzki

110 - MONIKA DROŻYŃSKA • Przyjaciółki Matejki

112 - NATALIA KOPYTKO • Jeśli wiesz co chcę powiedzieć

114 - JOANNA PAWLIK • Słowa przemocy

116 - Pierwsza Feministyczna Galeria TA

ZAPOWIEDZI

117 - Wystawa "200 lat Akademii. 100 lat Akademii Ko-
biet" / wernisaż 14, XII 2018

117 - Koncert zespołu "CóryBosha"

CHŁOPAKI NA ASP!

118 - Akcja "Chłopaki na ASP!"

DODATEK SPECJALNY

119 - Szmerzy-Bajery

120 - Powieść w odcinkach

121 - Listy do Redakcji

123 - Z poradnika młodej rzeźbiarki

124 - Reklama

125 - Aktualności

126 - Fotostory

↑ Okładka czasopisma

„Jubileusz 100-lecia Kobiety w Akademii” / instalacja = czasopismo, zdjęcie Jej Magnificencji Rektory, kubek jubileuszowy z nowym logo, biurko rektory / 2018



→
fot. Magdalena Rębisz

„Jubileusz 100-lecia Kobiet w Akademii” / instalacja / 2018

Apel Jej Magnificencji Rektory dry hab. Iwony Demko

Szanowne Pedagożki, Pracownice, Studentki i Doktorantki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie!

Zwracam się do Pań w tym bezsprzecznie wyjątkowym w historii Akademii momencie, przekazując program obchodów Jubileuszu 100-lecia Kobiet w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Większość z Was nie zdaje sobie sprawy z faktu, że 200 lat temu akademia nie istniała dla kobiet. Wstęp do niej mieli wtedy **tylko** mężczyźni. Mogli się kształcić pod okiem wielu zdolnych profesorów. Tego przywileju nie miały kobiety. Te, które marzyły o studiowaniu musiały wyjeżdżać za granicę gdzie powoli uczelnie otwierały się na kobiety. Jednak przez ostatnie 100 lat na naszej akademii zmieniło się bardzo wiele. Liczba studentek coraz bardziej się powiększała. W ubiegłym roku przyjęłyśmy jednego studenta, który pozytywnie zdał egzamin na Wydziale Rzeźby. Prawie zupełnie wymieniła się kadra profesorska, gdzie zamiast mężczyzn zaczęły zasiadać kobiety. Obecnie jest ich w kadrach aż 99%. Cieszymy się, że w składzie Senatu mamy aż czterech mężczyzn. Już dawno nie było ich tak wielu. Mimo tego w tym roku akademickim otworzymy Komitet Wspierania Mężczyzn, aby Ci nabrali wiary w siebie i swoje możliwości do studiowania, jak i zasiadania potem w Sali Senackiej między pedagożkami. Będziemy walczyły o mężczyzn, aby ci nie poddawali się zbyt łatwo. Nie możemy zapomnieć o nich, gdyż potrzebują naszego wsparcia, jak również są nam niezbędni!

Tymczasem jednak powinniśmy pamiętać o tym, aby uczcić należycie Jubileusz 100-lecia Kobiet w Akademii. Ponad rok trwały przygotowania do tego wspaniałego Jubileuszu, w który zaangażowało się z oddaniem wiele pedagożek i studentek. Przez ten czas trwała wymiana



korespondencji z instytucjami i galeriami zewnętrznymi oraz odbywały się niezliczone spotkania i rozmowy organizacyjne. Został również ustalony program obchodów naszego Jubileuszu. Nie było to proste, jednak wspólne działanie nas wszystkich doprowadziło do efektywnych rezultatów, za co z tego miejsca wszystkim dziękuję. Bez Waszego wsparcia i pomocy ten bogaty program nie mógłby powstać. Jubileusz został objęty patronatem Prezydenty Rzeczypospolitej Polskiej Agaty Kornhauser wraz z Małżonkiem Andrzejem Dudą-Kornhauserem. Komitet Honorowy stanowić będą najważniejsze przedstawicielki władz rządowych i samorządowych w Polsce. Udział w Komitecie Honorowym potwierdziły także kobiety z najważniejszych ugrupowań i stowarzyszeń kobiecych w Polsce. Z czego jesteśmy bardzo dumne.

Bardzo proszę wszystkie dziekany siedmiu wydziałów, pedagożki, pracownice i studentki Akademii o niesłabnący entuzjazm i mobilizację ukierunkowaną w tym roku na nasz Jubileusz, o którym – jestem tego pewna – będziemy kiedyś opowiadały naszym wnuczkom z rozrzewnieniem i dumą.

Kraków, 4 XI 2018

Dra hab. Iwona Demko
Rektora Akademii Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie

DZIENNIK POLKI

KRAKOWSKI PUNKT WIDZENIA

DZISIAJ W KRONICE

B1 Majchrowski: 500+ dla artystek i artystów

B2 Ministerstwo obiecuje ubezpieczenie zdrowotne dla artystek i artystów

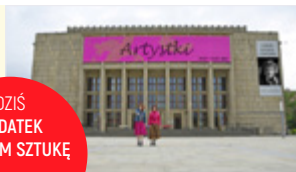
S. A11 KIBICE

Kibice i kibicki dwóch krakowskich klubów Wisły i Cracovii deklarują wspólny udział w Marszu Równości

S. A5 KULTURA

Nowa wystawa w Muzeum Narodowym poświęcona twórczości wybitnych polskich artystek

DZIS
DODATEK
KOCHAM SZUKĘ



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zbiorowy pozew studentek Akademii Sztuk Pięknych

Kontrowersje. Kolejne naganne zachowanie władz uczelni. Pomijanie kobiet zdaje się być nie tylko problemem jednej uczelni. Czy pozew złożony przez studentki ASP zmienia sytuację również w innych miejscach?

ALEKSANDRA SOLAWA
aleksandra.solawa@dziennikpolki.krakow.pl

Na większości uczelni wyższych dominują studentki. Na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie kobiety stanowią obecnie 89% wśród studiujących. Mimo tego we wszystkich mowach powitalnych, przemówieniach i wystąpieniach publicznych władze uczelni zwracają się je-

dynie do mężczyzn, używając zwrotu: studenci. Przeczy to nie tylko demokracji, gdzie życie społeczne dostosowuje się do potrzeb większości, jest to również wyrazem braku szacunku do tak licznie obecnych kobiet na uczelni. A w końcu jest to niezgodne z nową Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie wyraźnie zapisano konieczność stosowania obydwu form.

Studentki Akademii Sztuk Pięknych wielokrotnie wyrażały swoje przygnębienie taką sytuacją, kierując swoje uwagi zarówno ustnie jak i na piśmie. Jednak do tej pory ich próby były bagatelizowane. Nie widząc innego rozwiązania swoich oczekiwań, w końcu zdecydowały się na podjęcie kroków prawnych. Zbiorowy pozew podpisało 549 studentek. To dowód wyjątko-

wej (dotąd niespotykanej) solidarności wśród kobiet uczących się w tej uczelni. Ostatnie lata przyniosły wzrost świadomości feministycznej wielu kobiet. Dla większości z nich stało się jasne, że język jest odbiciem położenia kobiet w życiu społecznym, politycznym czy ekonomicznym. Dopóki nie są widoczne w warstwie językowej, są również nie-
respektowane w pozostałych

dziedzinach życia. W swoim pozwie powołały się na słynne badania niezującego już socjologa francuskiego Pierre'a Bourdieu i jego książkę „Męska dominacja”, która po wielu latach od publikacji doczekała się w Polsce drugiego wydania, tym razem stając się jedną z najbardziej popularnych lektur. Najwyraźniej Polki w końcu dojrzały do lektury.

Studentki w swojej petycji powołały się również na protokoły sprzed ponad stu lat w których używano obok siebie obydwu form pisząc: student i studentka. Był to sposób zaznaczenia pojawienia się kobiet na akademii, gdzie do 1917 roku obecni byli jedynie mężczyźni. Pozew wywołał duże oburzenie i dezaprobatę wśród tradycyjnej części pedagogów. Swoje niezadowolenie wyrazili nawet na łamach akademickiego pisma „Wiadomości ASP”. **S. B1 KRONIKA**



facebook www.facebook.com/DziennikPolki

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

TEJ ZIMY, ZIMY NIE BĘDZIE. Ocieplenie klimatu przekroczyło przewidywania meteorologów. Wkrótce tylko nieliczni będą pamiętali śnieg.

S. A7 KRAJ

Prenumerata sztuki
Wyjątkowa oferta roczna

NR 1 / ROK LXI
INDEX 35D067 // ISSN 0137-9089

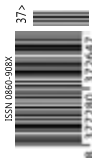
Redakcja: wydawnictwo Irena Demko



Kiedyś na wszystkich uczelniach studiowali tylko mężczyźni. W obecnym momencie w akademiach artystycznych pośród studentów, większość stanowią studentki (ok. 70-80 %). Coraz więcej kobiet pracuje w kadrach pedagogicznych. Jednak w języku obecność kobiet nie jest zaznaczona. Na oficjalnych zgromadzeniach witani są zawsze tylko mężczyźni. Formularze w większości przypadków pisane są z użyciem formy męskiej. W statucie istnieje tylko forma męska. Problem również jest stosowanie feminatywów, które spotykają się ze sprzeciwem nie tylko ze strony mężczyzn, ale często samych kobiet. Kobiety nie chcą by ich stanowiska określane były w żeńskiej formie, wydaje im się, że tym samym tracą prestiż. Poczucie to jest związane z ciągle funkcjonującym niższym wartościowaniem tego, co kobiece.

„Gdzieś w niedalekiej przyszłości” to fejkowe okładki gazet (pierwsze strony) z przełomu 2020 i 2021 roku. To w pewien sposób kontynuacja alternatywnego świata z „Alternatywnych Wiadomości ASP”. W najpopularniejszych gazetach „Dziennik Polki”, „Gazeta Wybacz” czy „Fuck” na pierwsze strony trafiają informacje dotyczące pozwów w sprawie niestosowania feminatywów czy podwójnych form (student/studentka), bądź niestosownego zachowania profesorów prowadzących zajęcia.

„Gdzieś w niedalekiej przyszłości” / 2019



ZMIANY W AKTACH PRAWNYCH

DOTYCZĄCE DYSKRYMINACJI
ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ – STR.2.



GAZETA

wybacz

SĄDOM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

f | t | G+ | @ | wybacz.pl

WTOREK 15 GRUDNIA 2020 | redaktorka prowadząca IWONA DEMKO | 3,99 zł (cena gazety (w tym 8% VAT))

www.wybacz.pl | NR 1, wydanie w ramach projektu art. Iwona Demko, numer indeksu 376271
Nakład 1 szt. + dystrybucja cyfrowa

TERAZ „WYBACZAJĄCĄ” KUPISZ NAWET W PIEKARNI

STUDENTKA POZWAŁA

prodziekana za niestosowanie feminatywów

**CZY SĄD MU
WYBĄCZY?
OSTATNIO
TEGO NIE
ROBI...**

MARTYNA NOWACKA

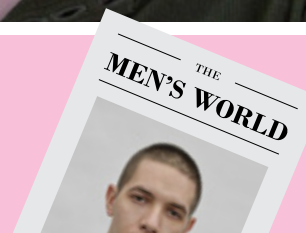
26 maja b. r. w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w czasie uroczystości wręczenia dyplomów na Wydziale Rzeźby swoje świadectwa ukończenia artystycznej uczelni odebrało 17 studentek i 2 studentów. Jak co roku, tradycyjnie uroczystość odbyła się w Sali Senackiej. Na wręczeniu zgromadzili się również rodzice i licznie przybyli goście. W związku z chorobą dziekan, uroczystość była prowadzona przez prodziekana.

Kiedyś studentki otrzymały dokument, na którym tytuł odmieniony był jedynie w formie męskiej. Jednak już od kilku miesięcy na wszystkich dokumentach obowiązują feminatywy. Na ASP jest to tytuł **magistry sztuki**. Wszyscy zdążyli się już z tym oswoić. Pomimo tego prodziekan w oficjalnej mowie używał formy męskiej. Jego zachowanie wywołało ogromne poruszenie wśród zgromadzonych. Jedną ze studentek nie kryjąc swego niezadowolenia postanowiła oddać sprawę w ręce sądu powołując się na rezolucję Parlamentu Europejskiego z dnia 26 lipca 2020 r. w sprawie używania feminatywów wobec kobiet.

Prodziekan powołał się na wieloletnią tradycję usprawiedliwiając swoje zachowanie. Czy sąd będzie wyrozuśniał dla niego i dla tradycji przekonamy się wkrótce.

W PONIEDZIAŁEK
W „WYBACZAJĄCEJ” MAGAZYN

THE
MEN'S WORLD



• HOŁOWCZYC O TYM DLACZEGO
CORAZ CZĘŚCIEJ PŁACZE

• WOJEWÓDZKI I JEGO KULINARIA

• NAJNOWSZE TRENDY W MODZIE
NIEBINARNEJ

„Gdzieś w niedalekiej przyszłości” / 3 fejkowe okładki



Róża Luksemburg była jedną z pierwszych Polek z doktoratem (otrzymała go z ekonomii w 1897 roku w Szwajcarii). Cztery lata wcześniej na zjeździe II Międzynarodówki w Zurychu kiedy Ignacy Daszyński chciał jej odmówić udziału w zebraniu weszła na krzesło i wygłosiła gorące przemówienie. Nie wystraszyła się obecnych na sali Fryderyka Engelsa, Grigorija Plechanowa, Wilhelma Liebknechta. Każdy z nich mógł ją uciszyć. Jednak wysłuchano jej argumentów i mimo tego, że Daszyński wykluczył ją ostatecznie z obrad, pozostawiła po sobie niezatarte wrażenie.

Kiedyś kobiety nie mogły zabierać głosu publicznie. Było to niemoralne. Teraz nie jest to postrzegane w takich kategoriach, ale ciągle jest niezwykle trudne dla kobiet, które socjalizowane są do tego, aby siedzieć cicho i nie odzywać się. Trzeba pokonać nie tylko swój wewnętrzny strach, ale wychowanie do mówienia cicho.



Flaga biało-różowa to manifest artystyczny, w którym czerwona barwa w polskiej fladze zostaje zastąpiona przez kolor różowy. To wizualny postulat większego udziału kobiet w życiu politycznym i publicznym Polski.

„Flaga biało-różowa” / materiał flagowy / 145 × 90 cm / 2018

Wystawa „Dom w ogóle”, Krakow Art Hause, Kraków (21.04–24.05.2018)



Praca porusza problem przemocy domowej. Użyte w pracy zdania pochodzą z nagrania jakie udostępniła w Internecie Karolina Piasecka, żona byłego radnego.

„Home Sweet Home” / porcelana zdobiona kalką ceramiczną / 2018





Są kobiety, które latami tłumią swoją agresję. Niektórym z nich wydaje się nawet, że jej w sobie nie mają, często czując za to dotkliwie bóle głowy „niewiadomego pochodzenia”. Większość kobiet czuje dyskomfort na samą myśl, że mogłyby pokazać swoje niezadowolenie czy wyrazić negatywne zdanie. Wolą milczeć. Prędzej uśmiechną się niż podniosą

„W afekcie” / 90 × 55 × 55 cm / 2 stoliki, peruka, światła choinkowe, rozbita szyba, kieliszki, wata poliestrowa, lajkra, fotografie / 2019



głos niezadowolone. Agresja to od wieków przywilej mężczyzn. To zapisane historycznie przyzwolenie nie dotyczyło kobiet. Męska agresja uznawana była i jest za oznakę siły i asertywności – męstwa. Natomiast agresja kobiet była i ciągle jest postrzegana jednoznacznie negatywnie. Jednak na naszych oczach postrzeganie płci zmienia się i ulega redefinicji. Kobieca złość tłumiona przez wieki, powoli znajduje swoje ujście.

„W afekcie” / 90 × 55 × 55 cm / 2019



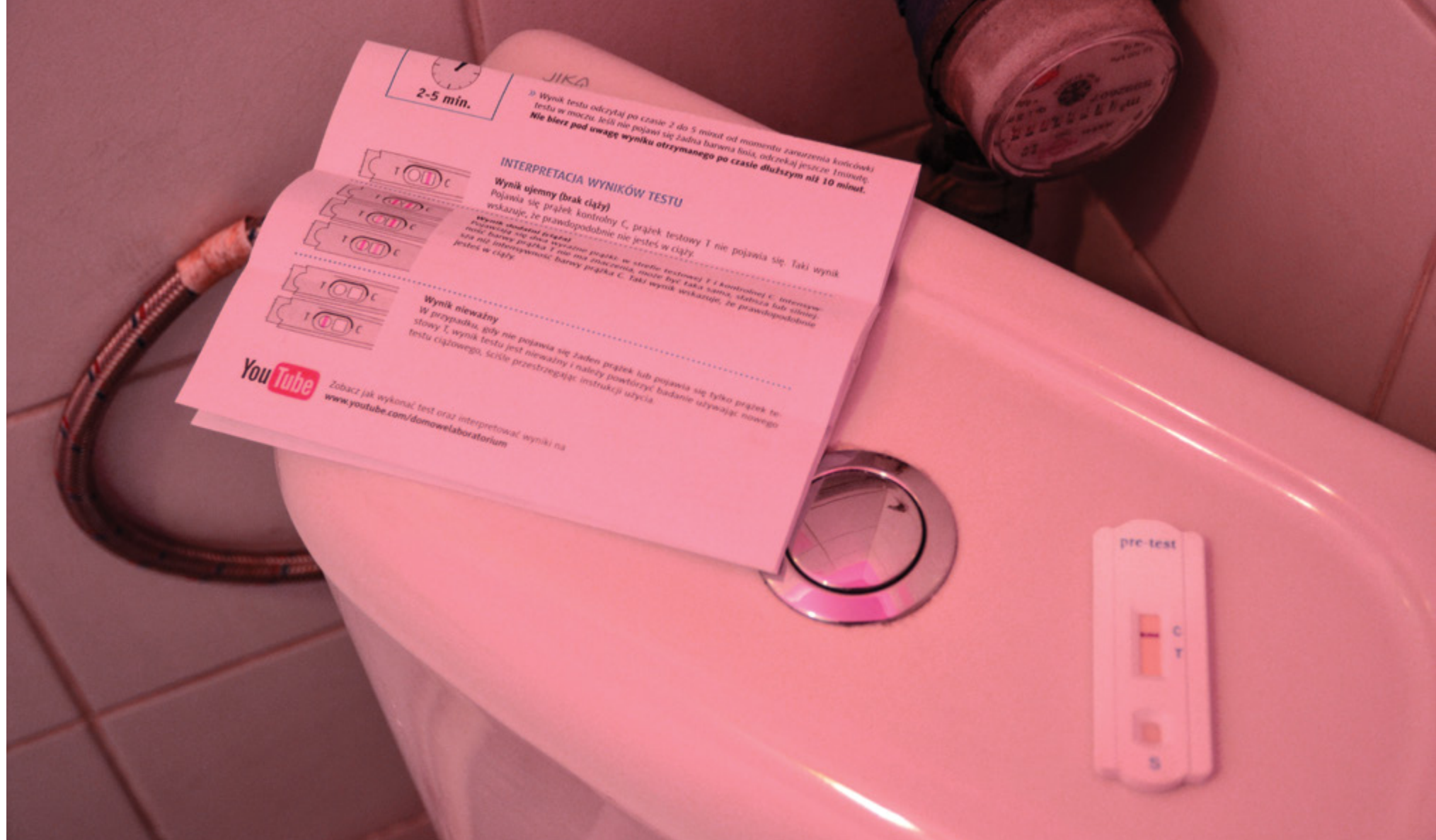
← fot. Bogna Kociumbas,
zdjęcie pochodzi z archiwum GGM



„Interwencja” / rzeźby Güntera Grassa ubrane w specjalnie uszyte stroje / wystawa „Feminał” Gdańska Galeria Miejska / 2019

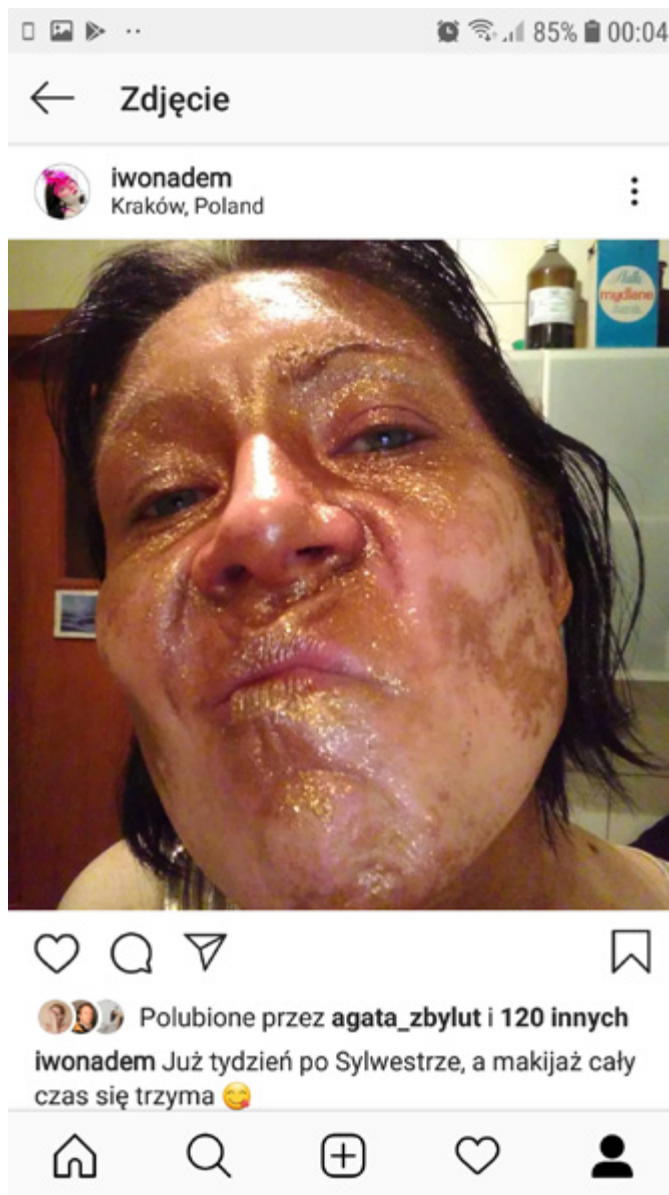
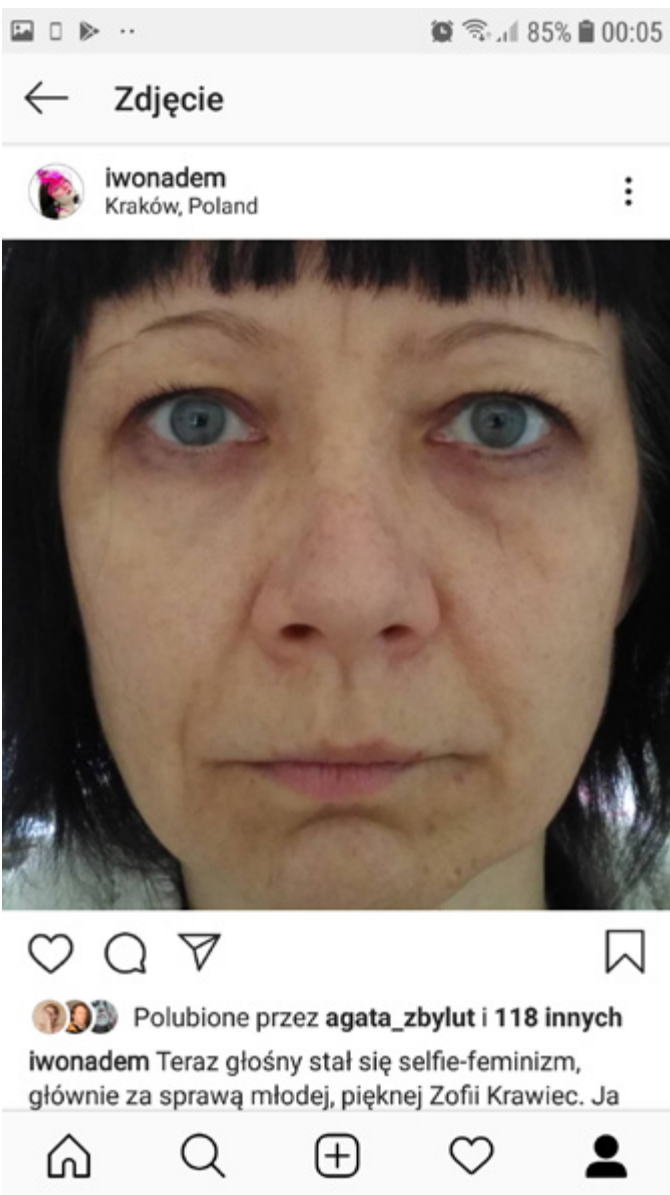


„Wynik pozytywny lub majeutofobia” / [instalacja](#) w łazience z użyciem testów ciążowych oraz historii kobiet / wystawa „Decydentki” / 2018



Majeutofobia to obsesyjny, nieracjonalny lęk przed ciążą (zwaną też ciążofobią lub ciążoschizą).

Kobieta nie zawsze chce zostać matką, mimo tego, że przywykliśmy myśleć, że jest inaczej. Są kobiety, które nie chcą mieć dziecka w danej chwili, a są i takie, które nigdy nie zdecydują się na macierzyństwo. Nie jest to choroba, nie jest to tragedia, jest to normalny stan rzeczy. Taki jest ich wybór. Kiedy takie kobiety robią test ciążowy jest to jedna z najbardziej stresujących chwil w ich życiu. Kiedy pojawia się jedna kreska oddychają z ulgą, bo jest to wynik dla nich pozytywny, chociaż na ulotce towarzyszącej testowi jedna kreska odnosi się do wyniku negatywnego. W ramach projektu zbierałam historie kobiet opisujące strach przed ciążą oraz testy ciążowe z wynikiem negatywnym, następnie za zgodą autorek wykorzystałam je w instalacji.



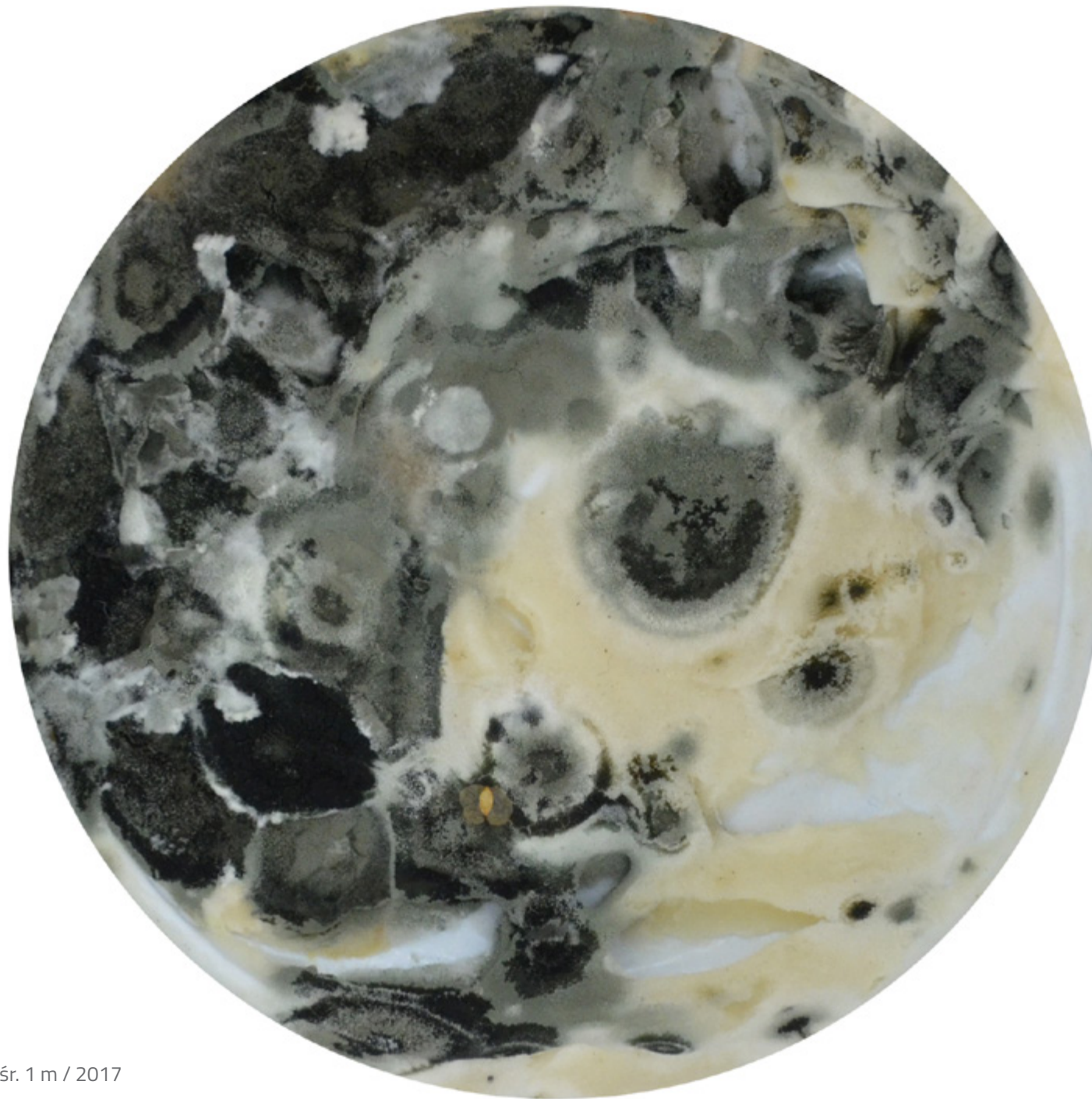
Lucy Irigaray pisała w swojej książce „Ta płęć, (jedną) płcią niebędąca” o tym, że kobiety wychowane w patriarchacie patrzą na siebie oczami mężczyzn, nie potrafiąc popatrzeć z innej perspektywy. Projekt #realselfiefeminism to świadoma rebelia wymierzona przeciw męskiej perspektywie, w której kobieta musi być atrakcyjna, perfekcyjna, młoda i sexi. To próba zdystansowania się do panującego mitu urody. To ujawniona niechęć wobec wpasowania się w wąski, obowiązujący kanon urody. Każde zdjęcie opatrzone jest komentarzem, który również odgrywa istotną rolę.

[#realselfiefeminism](#) / [Instagram](#) / 2017 - ... / obecnie 127 postów



W większości krajów świata prawa kobiet nie są respektowane lub są notorycznie łamane. A sprawcy często nie otrzymują kary, bądź wymierzona kara jest symboliczna. W niektórych społecznościach kobiety postanowiły same zaradzić takiej sytuacji. W Indiach powstał „Różowy Gang”, a w Kamerunie kobiety stosowały rytuał *anlu*. Reprimendator to słowne skarcenie mężczyzn z Polski. Choć ich nazwiska nie padają, reprimenda skierowana jest do [Janusza Korwina-Mikke](#) i [Rafała Piaseckiego](#).

„Twoja wina, twoja wina, twoja bardzo wielka wina – REPRYMENDATOR” / obiekt + [video](#) / 4’17 min / 2017



Cykl 15 fotografii pleśni.

„Kosmos Kuchenny” / druk na pcv / śr. 1 m / 2017



Haptyczny obiekt stworzony do poznania za pomocą
zmysłu dotyku.

„Dotykotki” / obiekt / 83 × 87 × 142 cm / 2017

Krew Jezusa zamieniana jest w wino i spożywana w czasie każdej mszy św. Krew żołnierzy dumnie obnoszona jako dowód przelewania jej w słusznej sprawie. Nikomu nie przychodzi do głowy ukrywanie krwi płynącej ze skaleczenia. Jedynie krew menstruacyjna jest stygmatyzowana.

Kiedy Polska odzyskiwała niepodległość kobiety miały szczególną misję; musiały rodzić synów gotowych do walki. Tak krew menstruacyjna stała się elementem w wyzwoleniu niepodległości Polski. Gdyby nie krew menstruacyjna nie byłoby ani jednego Polaka i Polki.



„Polka walcząca” / akryl, brokat, figi damskie / 70 × 70 cm / 2016



„Niewypłakane” / praca [site-specific](#) / 200 × 68 × 40 cm / 2017







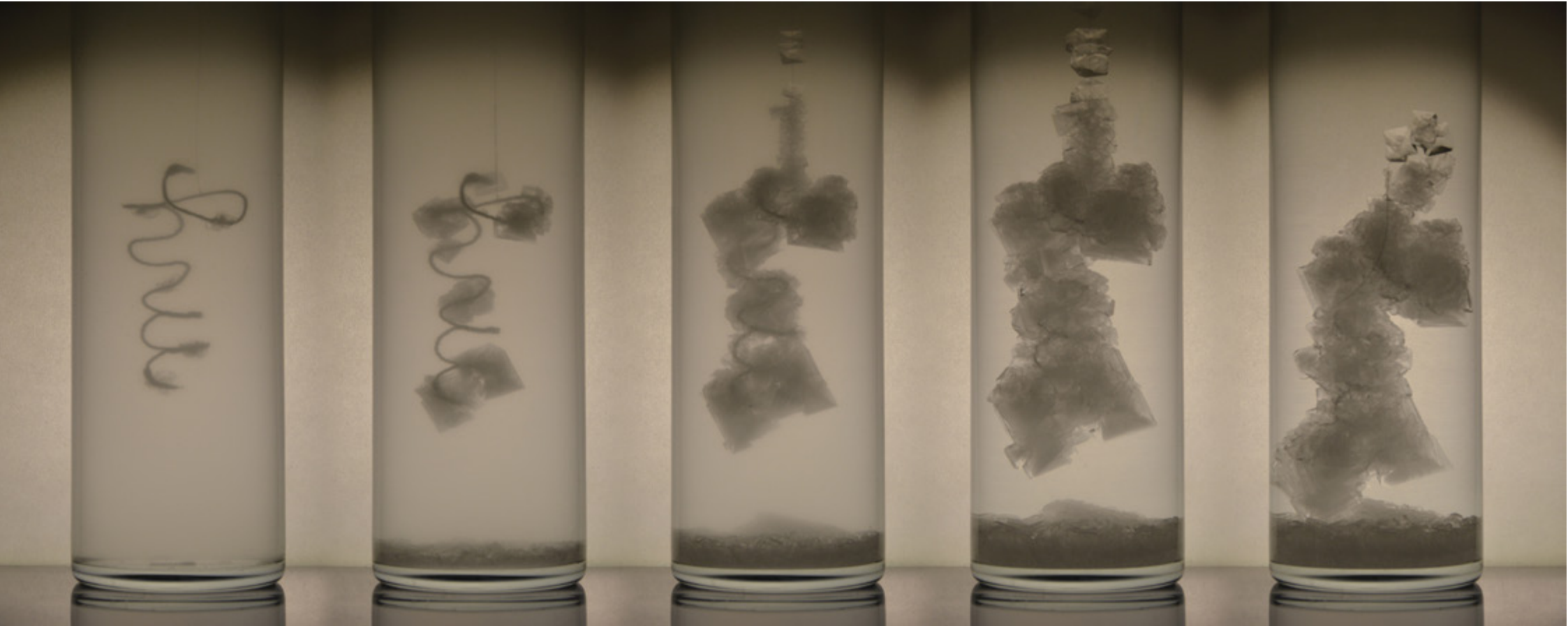
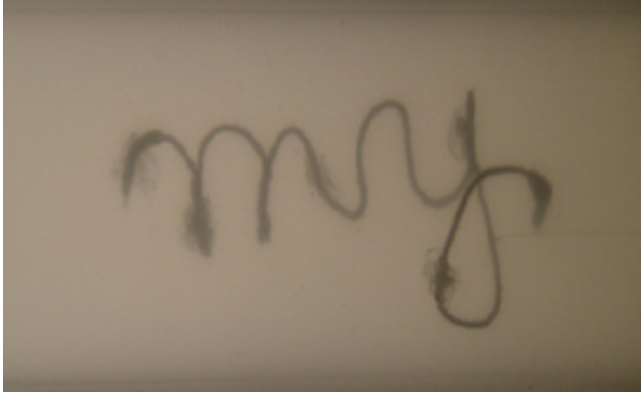
Od urodzenia uczy się nas wstrętu do naturalnych wydzielin naszego ciała. Jest to tak mocno wpisane w nasze wychowanie, że wydaje się być wstrętem naturalnym. Dlaczego coś, co jest naturalne, obarczamy wstrętem? Dlaczego, to co związane jest z cielesnością zwykle wiąże się ze strefą tabu? W kulturze zachodniej marginalizujemy znaczenie ciała. Nie znamy działania naszego ciała, nie potrafimy odczytywać sygnałów wysyłanych z ciała. Jesteśmy zamknięci w rozumie, negującym nasze ciało. Niestety takie podejście w rezultacie odwraca się przeciwko nam samym. Na bieliznie damskiej w domowych warunkach, wyhodowałam kryształki ałunu. Ałun, czyli siarczan glinowo-potasowy (alumen, aluminium kalii sulfas) działa odkażająco, krwiotamująco (hamuje krwawienia z drobnych naczyń krwionośnych), odwaniająco (likwiduje zapachy z cuchnących zmian chorobowych), odwadniająco i przeciwzapalnie.

„Konsekracja wydzielin” / kryształki ałunu, bielizna damska / 2016



„Specjały” / lalka, wata poliestrowa, lukier / 25,5 × 15 cm / 2017





„Wszystko wisało na włosku” / obiekt + [film animacja poklatkowa](#) / 2016



Kryształ wyhodowany w domowych warunkach, w słoiku na konstrukcji wygiętej z drutu. Druk został ukształtowany w wyraz „my” i zawieszony na moim włosie w wodnym roztworze ałunu. Ałun, czyli siarczan glinowo-potasowy (alumen, aluminii kalii sulfas) działa odkażająco, krwiotamująco (hamuje krwawienia z drobnych naczyń krwionośnych), odwadniająco (likwiduje zapachy z cuchnących zmian chorobowych), odwadniająco i przeciwzapalnie.

„Wszystko wisiało na włosku” / obiekt + [film animacja poklatkowa](#) / 2016



„Własny pokój”



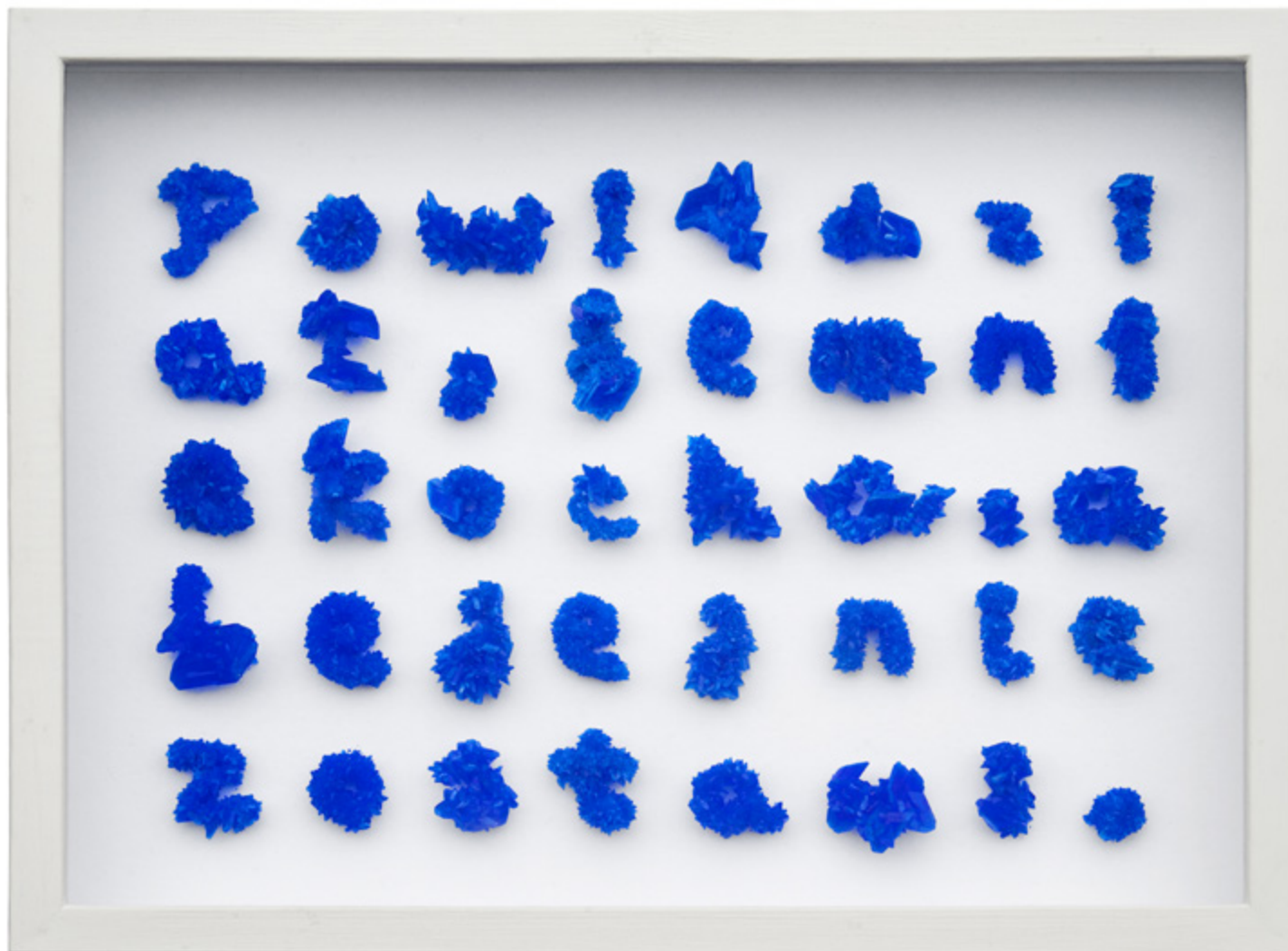
Tytuł pracy nawiązuje do eseju Virgini Woolf pt. „Własny pokój” z 1923 r. Jest to pokój pewnej swojej wartości kobiety, feministki, uczestniczki Czarnych protestów. Właścicielka pokoju siedzi na krześle niczym na tronie. Tron kształtem przypomina mandorlę, symbol waginy. Na poziomie oczu podglądającego pokój ukazuje się migocząca światłem wagina dumnej ze swojej kobiecości właścicielki. Feministyczne lektury wypełniające wnętrze są edukacyjną wskazówką dla dziewczyn i kobiet, które dzięki wiedzy zawartej w książkach mogą wzmocnić swoją kobiecą tożsamość. Nad biurkiem portret Władysławy Habicht (założycielki pierwszej spółdzielni mieszkaniowej dla kobiet w Krakowie). Na biurku portret Virgini Woolf. Na biurku na półce z książkami replika rzeźby Katarzyny Kobro „Kompozycja przestrzenna 3” z 1928 r. To kobieta, która ma swoje mistrzynie; działaczki, pisarki, artystki – inne kobiety.



„ale” - spójnik przeciwstawny łączący dwa zdania wtedy, gdy jedno z nich jest przeciwieństwem drugiego, gdy sytuacja z jednego z nich zachodzi pomimo sytuacji za zdania drugiego.



„Zawsze mam jakieś ale” / kryształy siarczanu miedzi wyhodowane na konstrukcji z drutu / 2016



Siarczan miedzi może wywołać nudności, wymioty, bóle brzucha, uczucie metalicznego smaku, biegunkę i obrażenia najważniejszych organów. Jeśli nie wystąpią natychmiastowe wymioty mogą wystąpić cechy ogólnego zatrucia miedzią, a objawy tego zatrucia mogą przejawiać się uszkodzeniem naczyń, bólem głowy, osłabieniem tętna, zimnym potem, uszkodzeniem nerek i wątroby, pobudzeniem ośrodkowego układu nerwowego z następującą depresją, drgawkami, zmianami w obrazie krwi, porażeniem i śpiączką i zgonem w następstwie szoku lub uszkodzenia nerek.

„Domowa hodowla kryształów – Powiedział, że mnie kocha, ale jej nie zostawi” / kryształy siarczanu miedzi / 50 × 66 × 7 cm / 2016



Zdarzają się między ludźmi relacje nieakceptowane społecznie. Często takie relacje mogą wywołać poczucie winy i chęć oczyszczenia u obydwojga, a czasami tylko u jednej ze stron...

Kryształy zostały wyhodowane domowym sposobem z czteroboranu sodu zwanego potocznie boraksem. Boraks jest występującym w przyrodzie minerałem i źródłem ważnego pierwiastka, boru. Jest również tanim i skutecznym, ekologicznym środkiem czystości. Wywabia uciążliwe plamy, udrażnia rury, wybiela... Spożycie dużych ilości soli może podrażniać żołądek i wywoływać nudności i wymioty.

„Domowa hodowla kryształów – Wyspowiadałem się z ciebie” / kryształy boraksu / gablota 50 × 90 × 7 cm / 2016



„Domowa hodowla kryształów – Wyspowiadałem się z ciebie” / kryształy boraksu / fr. pracy

Projekt o nieakceptowanej społecznie (aczkolwiek często spotykanej) miłości, w której oprócz niej i jego nagle pojawia się ona – „ta trzecia”. Wernisaż wystawy został z premedytacją zaplanowany na 14 lutego, czyli w dzień tzw. Walentynek. Jest to dzień, w który miłość obchodzi swój triumf. Jednak nie każda miłość jest poprawna. W związku z tym nie każda może święcić swój triumf.

W naszej kulturze nie mówimy na głos o „tej trzeciej”, a już na pewno ona sama raczej milczy. Nie należy jej się prawo własnego głosu. Nie pozwalamy jej na wyrażenie emocji, które bez względu na brak naszej akceptacji przecież pojawiają się, istnieją. W „Zawróć kiedy to możliwe”, głosu udziela sobie sama winna, stawiając odbiorcę w niewygodnej sytuacji, oczekując od niego zrozumienia i akceptacji. To sytuacja niewygodna dla wszystkich osób, nie tylko dla bohaterów historii. Również dla obserwatorów. To sytuacja, w której każdy odczuwa dyskomfort.

Są w życiu sytuacje, które od samego początku skazane są na niepowodzenie. Jednak z niewiadomych przyczyn nie potrafimy się z nich wycofać. Brniemy mimo zdrowego rozsądku, który podpowiada, żeby tego nie robić.



„Zawróć kiedy to możliwe. Ja u siebie. On i ona u siebie” / 105 × 32 × 22 cm / 2016



„On. Izoluje się próbując zapomnieć (zatoniony w boraksie)” / lajkra, wata poliestrowa, kryształy boraksu, szkło / 15,5 × 10,5 cm / 2016



„Zawróć kiedy to możliwe – Upijają się. Ona przyznaje się, że kiedyś go zdradziła, bo czuła się bardzo samotna” / 25 × 20 × 17 cm / 2016



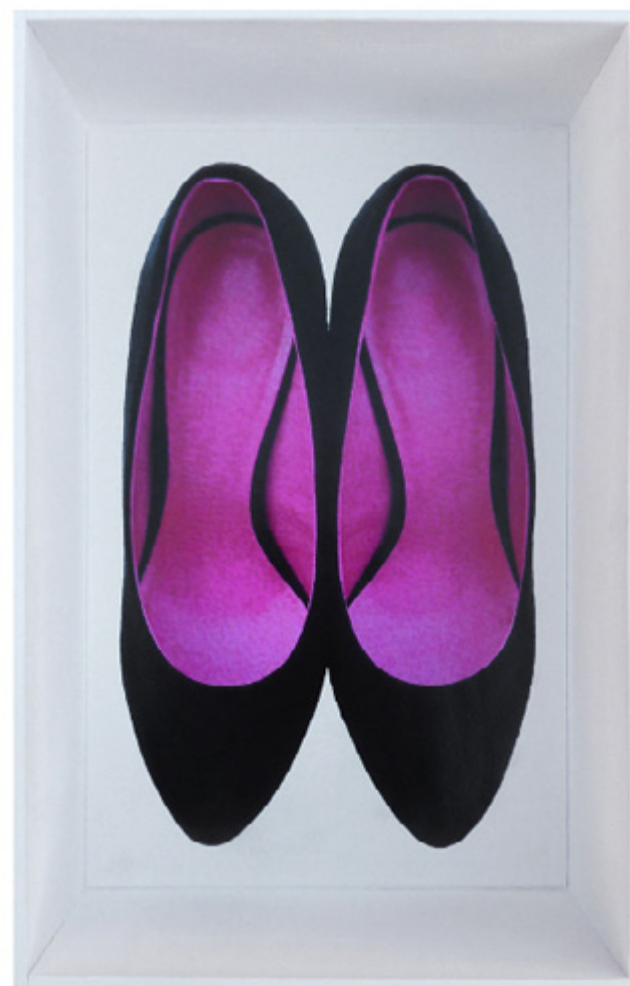
„Zawróć kiedy to możliwe. Leżymy na łyżeczki” / 11 cm wys. / 2016



„Zawróć kiedy to możliwe. Ja i on nie powiem co robimy” / 12 cm wys. / 2016



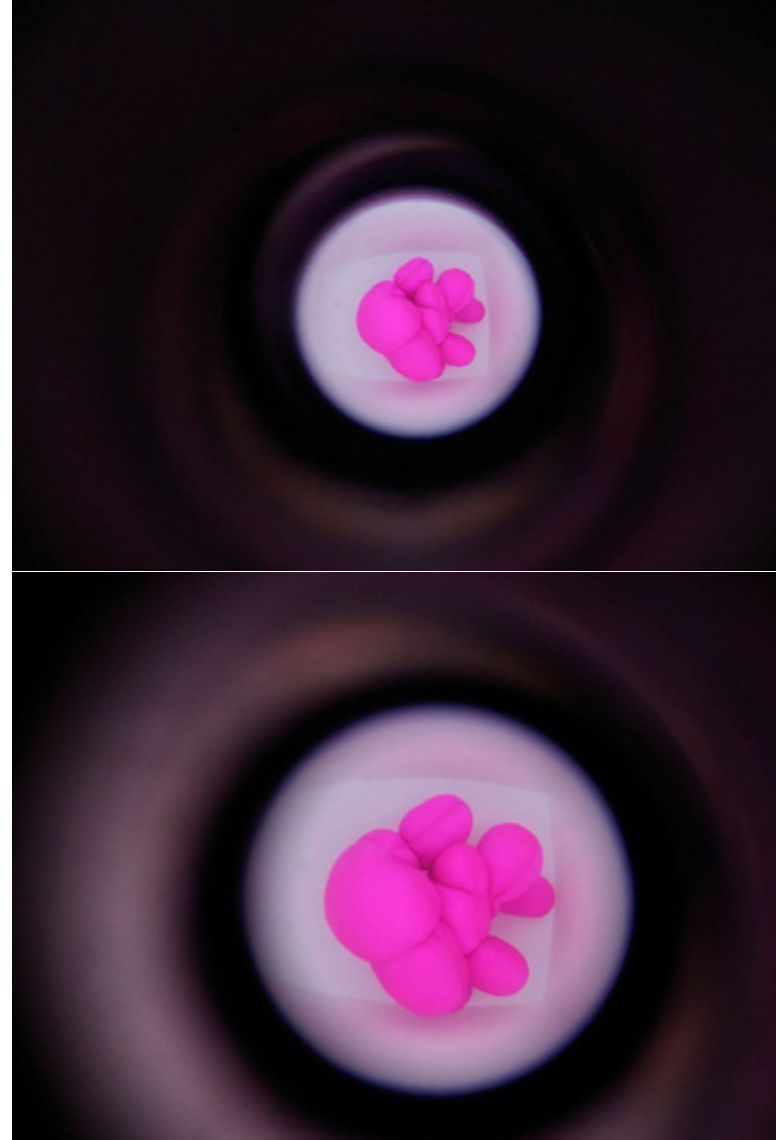
Wystawa „Zawróć kiedy to możliwe”, Galeria Program, Warszawa / 14 II 2016 Walentynki



„Zawróć kiedy to możliwe. W tych butach byłam jak mi powiedział, że to koniec” / tektura, fotografia / 31 × 19,5 × 10,5 cm / 2016

„Zawróć kiedy to możliwe. Na zawsze razem” / obiekt / polar, drut, gabka / 28 × 23 × 15 cm / 2016





„Zawróć kiedy to możliwe. W pokoju 482” / płyta mfp, akryl, lajkra, wata poliestrowa, wizjer, taśma led / 26 × 31,5 × 22 cm / 2016



Ja



On



Ona

„Zawróć kiedy to możliwe. Solanki” / 68 × 16 cm / 2016

Praca w procesie.

Obiekty zostały zanurzone w nasyconym wodnym roztworze soli kuchennej w listopadzie 2015 r.
Woda ulegała parowaniu, a obiekty „znikaniu” pod zarastającymi je kryształkami soli.



Ja



On



Ona

„Zawróć kiedy to możliwe. Solanki” / widok z góry



Ja



On



Ona

„Zawróć kiedy to możliwe. Solanki” / 68 × 16 cm / 2016

Praca w procesie.

Zdjęcia wykonane po dwóch latach (2017).



Ja



On



Ona

„Zawróć kiedy to możliwe. Solanki” / widok z góry



Kiedy płaczemy pochłonięci jesteśmy emocjami i nie zastanawiamy się czym są łzy.

Jednak naukowcy zbadali łzy i podzielili je na trzy kategorie: łzy podstawowe (standardowo nawilżające oko), łzy odruchowe wydzielane na skutek podrażnienia oka ciałem obcym (np. drobiną piasku czy oparami cebuli) i łzy emocjonalne, które towarzyszą wyrażaniu uczuć. W zależności od tego, jaki jest powód płaczu, inny jest skład chemiczny łez. Kiedy łkamy przy obieraniu cebuli, nasze łzy są po prostu słone. Kiedy płaczemy ze smutku, żalu i wściekłości, oczyszczamy organizm – łzy zawierają wówczas więcej toksyn i białek. Łzy emocjonalne znacząco różnią się od dwóch pozostałych typów łez – jest w nich więcej prolaktyny, hormonu ACTH oraz enkefaliny leucynowej będącej naturalnym środkiem przeciwbólowym. Biochemik William Freyz University of Minnesota porównał skład łez ludzi krojących cebulę ze łzami osób oglądających melodramat. Analiza składu chemicznego wykazała, że łzy będące efektem wywołanych przez film emocji zawierały nie tylko więcej białek, ale również więcej toksyn. Były też bogatsze o hormony: ACTH (zwany hormonem stresu) i prolaktynę. Zaskakującą informacją wydaje się wiadomość, że płacz ma związek ze zwiększoną produkcją endorfin. Oprócz tego, że endorfiny polepszają nastrój, określone są także jako naturalne środki przeciwbólowe. Oznacza to, że płacz może łagodzić ból fizyczny towarzyszący smutkowi (sztywnienie ramion czy ból głowy). Endorfiny wykazują również łagodne działanie usypiające, co częściowo może tłumaczyć, dlaczego łatwiej o głęboki sen po płaczu.

Płacz jest konieczny. Hamowanie go może prowadzić do zaburzeń psychicznych. Powstrzymywanie łez wywołuje stany depresyjne: bezsenność, nadpobudliwość czy agresję. Rezultatem tłumienia negatywnych emocji może być choroba wrzodowa żołądka, stany zapalne jelita grubego lub dolegliwości sercowe. Płacz pełni rolę oczyszczającą, bo pozwala powrócić do równowagi psychicznej i wewnętrznej harmonii, przynosząc oczyszczenie i ukojenie. Niektórzy zapłakani czują się lepiej i poprawia się ich samopoczucie. Płacz, podobnie jak śmiech, jest zdrowy dla organizmu. Sprawia, że mózg jest lepiej dotleniony, rozluźniony i obniża się ciśnienie krwi.

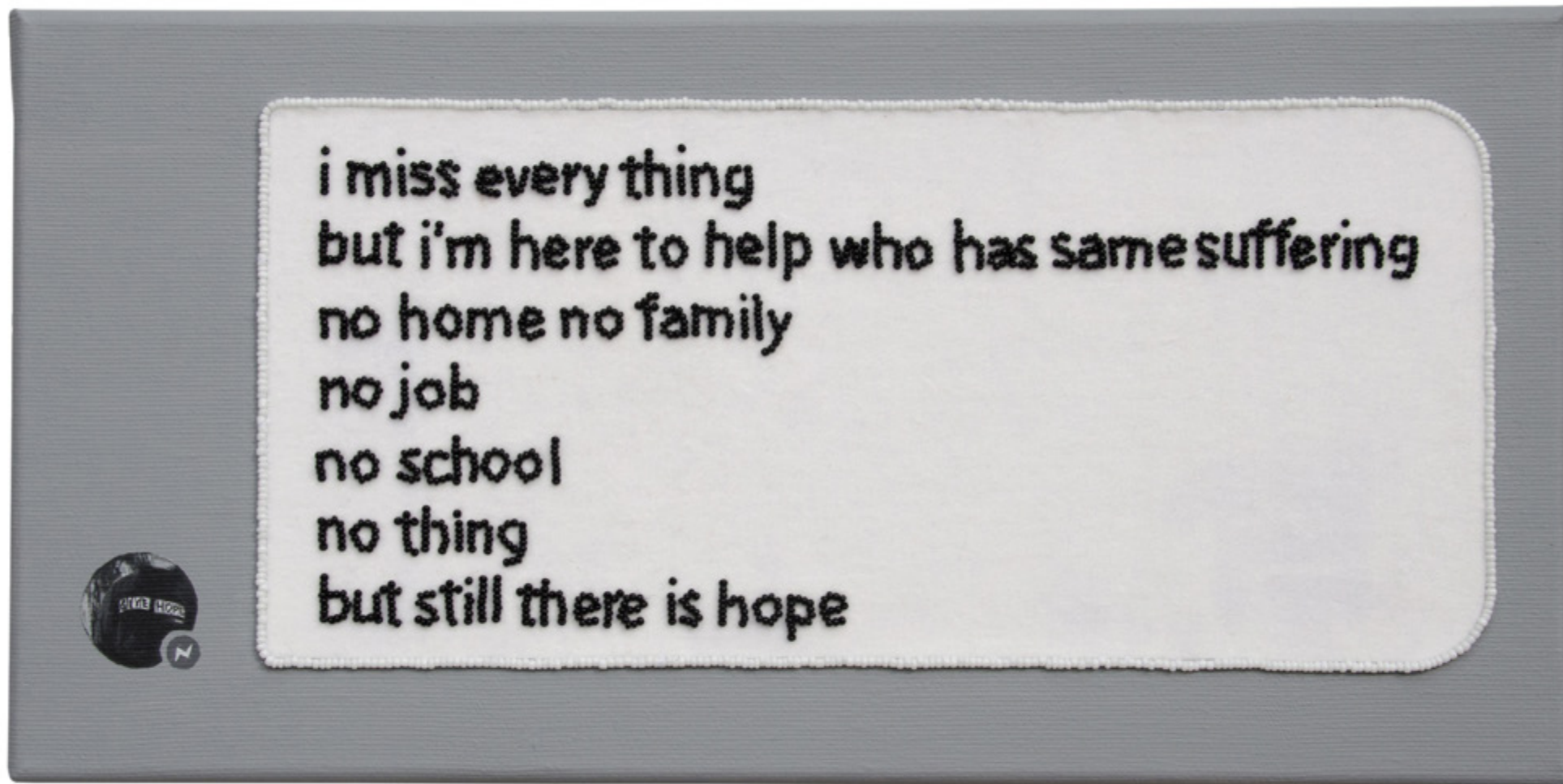


„Literka T”
Wkładka domaciczna Mirena
(25 × 25 × 4,5 cm)



„Wynik negatywny... a raczej pozytywny”
Test ciążowy
(25 × 25 × 4,5 cm)

„Zawróć kiedy to możliwe” / obiekty



Praca zainspirowana korespondencją z Syryjką, która w wyniku wojny domowej wyemigrowała do Libanu. Razem z najmłodszą siostrą dotarła do Bejrutu. Jedna z sióstr wyemigrowała do Kanady, jedna do Turcji, jedna razem z najmłodszym bratem mieszka z mamą i ojcem w Syrii. Dwóch braci zginęło na wojnie. Jeden z nich został zamknięty w więzieniu, gdzie był torturowany. Zmarł po dwóch latach. Dom rodzinny Fedy został spalony, straciła 15 osób spośród rodziny i sąsiadów.

„Jestem tutaj, aby pomóc tym, którzy cierpią podobnie” / akryl, aksamit, koraliki / 20 × 40 cm / 2017



Kiedyś w odległych czasach kiedy panował kult waginy, kobiety stosowały rytuał „podniesienia spódnicy” (ana-syromai). Mocą płynącą z obnażonego sromu mogły wzmóc płodność ziemi, ochronić przed wrogiem, a także zdyscyplinować winowajców złych czynów. Po I woj. św. kobiety z plemienia Kom właśnie w ten sposób zareagowały na narzuconą przez nielegalny już rząd kolonizatorów reformę agrarną. Sześć tysięcy kobiet sięgnęło po najwyższą karę, jaką wymierza się członkowi plemienia: rytuał [anlu](#). Masowo odsłaniały swoje narządy intymne. W ten sposób wyszydając, ośmieszając i pohańbiając twórców reformy. Dzięki tej akcji nie tylko nie wprowadzono reformy, ale i francuska część Kamerunu odzyskała niepodległość. Dla mnie, specjalistki od kultu waginy jest to najdoskonalsza forma protestu, która jest również wyrazem emancypacji cielesnej kobiet. Jednak po kilku tysiącach patriarchy kobiety odczuwają jedynie wstyd w kwestii swoich wagin. Protest w takiej formie jest niemożliwy, dlatego czynię go w imieniu wszystkich Krakowianek. Według danych GUS w roku Czarnego Protestu (2016 r.) w Krakowie było 408 223 kobiety.

„408 223 podniesień spódnic, czyli mój sen o Czarnym Proteście” / baner / 155 × 250 cm / 2017



Współpraca z fotografką [Keymo](#) / Iwona Demko jako modelka + jej prace /2018



Współpraca z fotografką [Keymo](#) / Iwona Demko jako modelka + jej prace / 2018



Istnieje źródło dobre, które stworzyło porządek, światło i człowieka oraz źródło złe, które stworzyło chaos, ciemność i kobietę. Pitagoras

„Bez lukru” / talerze z ciastem kruchym / 2016





*Pasta czyszcząca
zmyje ci z twarzy
posępny,
niezadowolony
wyraz i sprawi, że
na długo zostaniesz
uśmiechnięta.
Oczywiście doskonale
nadaje się również
do czyszczenia
zlewozmywaków,
umywalk,
garnków, sztućców,
grillów, rusztów
żeliwnych, brytfanek.
Wzbogacona formuła
nader wyjątkowo
poradzi sobie
z twoim smutnym,
czy strapionym
wyrazem twarzy. Twój
mąż już nigdy nie
będzie narażony na
niepożądany widok.
Treść na paście do
czyszczenia.*

Od wieków kobiety poddawane są różnego rodzaju dyscyplinowaniu. Poprzez popularne kiedyś makatki, kalendarze z radami babuni czy podręczniki wychowania. W 1876 r. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa pisała do kobiet z klasy średniej i wyższej: „Kobietom, mężczyznom, starym, młodym, wszystkim staraj się podobać; usiłuj, aby każdy powiedzieć mógł o tobie: Jakaż to przyjemna osoba”. „Tytanka” to projekt, w którym zwykłe etykiety zostały zastąpione niezwykłymi. To zmodyfikowana chemia gospodarcza, która ułatwia niebywale życie kobietom. Czyści brudne myśli, pomaga dochować wierności mężowi, dodaje cierpliwości do dzieci, napełnia nowymi pokładami miłości macierzyńskiej, ściera z twarzy posępny wyraz, niszczy bakterie ambicji...

„Tytanka” / ready made + interwencja autorska / 2015



W większości krajów świata prawa kobiet nie są respektowane lub są notorycznie łamane. A sprawcy zwykle nie otrzymują kary. W niektórych społecznościach kobiety postanowiły zaradzić takiej sytuacji. W Indiach powstał „Różowy Gang”, a Kamerunie kobiety stosowały anlu. Akt anlu to środek dyscyplinarny stosowany przez kobiety z ludu Kom w zachodniej części Kamerunu. Kiedy któraś z kobiet była świadkinią występku rozpoczynała anlu, poprzez wydobywanie z siebie charakterystycznego dźwięku pisku. Jeśli inna usłyszała podobny dźwięk porzucała swoje zajęcie i z piskiem na ustach biegła w kierunku sygnału. Wkrótce zbierał się tłum, który improwizował pieśń o występkę, jakiego dopuścił się winowajca, wykonując przy tym taniec. Cały rytuał kończył się obmyciem winowajcy, który jeśli nie wykazał skruchy zostawał wykluczony ze społeczności. W Indiach „Różowy Gang”, czyli kobiety ubrane w różowe sari okładają kijami bambusowymi winowajcę, robiąc „przedstawienie” na całą okolicę.

„Twoja wina, twoja wina, twoja bardzo wielka wina” Reprimendator / [wideo](#) / 4'17" / 2017



Kiedy przychodzimy na świat nasz mózg jest wrażliwy niczym światłoczuły związek srebra. Reaguje na bodźce docierające z zewnątrz i według tych bodźców kształtuje się i tworzy swoje wewnętrzne obrazy, które wpływają na całe życie człowieka. Proces ten zwany jest socjalizacją. Innymi słowy: mózg, który urodził się z waginą automatycznie wdrażany jest w „program szkoleniowy dla dziewczynki”, mózg któremu przypadł w przydziale penis otrzymuje „program dla chłopców”.

Każdy z obiektów ma swój oddzielny tytuł: mózg srebrny: „Mózg ludzki przed procesem socjalizacji”, mózg różowy: „Wpływ socjalizacji na mózg kobiety”, mózg niebieski: „Wpływ socjalizacji na mózg mężczyzny”. Zaobserwowano, że zachowania mózgów dzieci do 13-tego roku życia są podobne. Zauważono, że dopiero z czasem pojawiają się różnice płciowe w działaniu i typie połączeń mózgowych, że nie są to cechy wrodzone, ale rozwijające się z wiekiem. Zespół naukowców udowodnił, że im jesteśmy starsi, tym różnice płciowe w działaniu naszych mózgów stają się bardziej widoczne. Ile z tego co „naturalne” jest wyuczone w ramach socjalizacji?

„Socjalizacja” / 31,5 × 40 × 40 cm jeden obiekt / 2014

Jednym z ważnych elementów socjalizacji dzieci są zabawki. Zabawki przekazują informacje na temat ról społecznych, którymi dzieci nasiąkają podświadomie od najmłodszych lat. Chłopcom kupuje się zabawki edukacyjne, elektroniczne i konstrukcyjne. Ich zabawki związane są z funkcjami publicznymi – umiejętnościami zawodowymi. Zabawki dla dziewczynek zwykle ograniczają się do rozwijania umiejętności potrzebnych w sferze prywatnej bądź pielęgnacji i opieki nad innymi ludźmi. W rezultacie dziewczynki otrzymują zestawy mebli, naczyń kuchennych, środków czystości, aby w ten sposób imitować zabawę w dom. Zestawy do projektowania mody lub wykonywania biżuterii czy makijażu, aby dbały o swój wygląd i wyglądały jak księżniczki. I wspomniane już zabawki rozwijające potrzebę pomagania i usługiwania innym, czyli lalki niemowlaki, czy zestawy dla małych pielęgniarek. Dziewczynki mają do dyspozycji żelazka, maszyny do szycia, deski do prasowania, mopy, wiaderka, miotły, talerze, filiżanki, szminki, cienie do powiek... Chłopcy mogą wybierać od superbohaterów (Action Man, Batman) po różnego rodzaju zawody od policjanta, po naukowca i odkrywcę. Jednak w tym szerokim zestawie nie ma zabawek, w których mieliby być ojcem, czy Panem Domu. Nie ma zestawu z niebieskim mopem, ścierką czy wiaderkiem. Tak jak i nie ma niemowlaków, którymi mogliby się bawić, przygotowując się do roli ojca.

Projekt „Pan Domu” stanowi próbę uzupełnienia tego deficytu w branży zabawkarskiej.



„Pan Domu czyli Man in action” / ready made + interwencja autorska / 2015



„Różowy kwadrat na białym tle. Dla kobiet, które nieustannie się krzątają.” / szmata do podłogi, rękawice / 2015



„Różowy kwadrat na białym tle. Dla kobiet, które nie lubią być niezauważane.” / brokat, akryl / 2014

Cykl obrazów „Różowy kwadrat na białym tle” powstał w nawiązaniu do obrazu Kazimierza Malewicza „Czarny kwadrat na białym tle”. Malewicz mówił o supremacji czystego uczucia w percepcji obrazu. Suprematyzm dążył do oderwania sztuki od rzeczywistości, do maksymalnego uproszczenia formy do zerwania z narracją i przedmiotowością w sztuce. Najważniejsze stało się uczucie jakie towarzyszyło w czasie odbioru pracy. Obraz miał być zbudowany nowymi środkami wyrazu. „Różowy kwadrat na białym tle” to feministyczna wersja, która miała stanowić suprematyzm kobiecości w sztuce. Każdy z obrazów został poświęcony określonym w tytule kobietom.

Cykl „Różowy kwadrat na białym tle” / 22 obrazy / 80 × 80 cm / 2014–2015



Istnieją hipotezy mówiące o dziejach, w których panowały kobiety. Ustrój ten zwany matriachatem miał trwać od 7 tys. lat p.n.e. do 3 tys. lat p.n.e. Według szwajcarskiego prawnika, uważanego za ojca teorii matriarchatu Johanna Jacoba Bachofena, matriarchat miał być fundamentem powszechnej wolności i równości, pokoju i czułości, troski o wszystkich członków społeczności. Miał cenić naturę i uczuciowość. Szczególne znaczenie przypisywano kobiecej płodności – zdolność wydawania na świat dziecka miała boski charakter. Co za tym idzie boski charakter miała również brama, przez którą człowiek przybywał na świat, czyli WAGINA. Była symbolicznym początkiem świata, źródłem istnienia. W związku z tym, następstwem było to, że należy ją SZANOWAĆ I CZCIĆ.

Forma rzeźba została zainspirowana przedstawieniami: wulwy z mezolitu z piaskowca kwarcowego (z Lepenski Vir, 6.300–5900 p.n.e., wschodnia Serbia, obecnie z Muzeum Narodowego w Belgradzie) oraz amuletem z kości z Zairu z ludu Bashi w Kivu.

Bezpośrednią inspiracją do Procesji Wilgotnej Pani było święto słowiańskiej bogini Mokoszy obchodzone 15 sierpnia. Lud polski długo po przyjęciu chrześcijaństwa na NMP zamiast Maria mówił MARZA. Mokosz to prawdopodobnie przydomek (Mokra/WILGOTNA). Mokosz to hipostaza Matki Ziemi (po rosyjsku określana jako mat' syraja zemlja – Matka Wilgotna Ziemia). Była opiekunką kobiet i odnosiła się do kobiecej seksualności i płodności. Opiekowała się również ziemią, wodą, deszczem, tkactwem, przędzeniem i owcami.

„Procesja Wilgotnej Pani” / [performance](#) / 2014





„Wilgotna Pani” / 2014



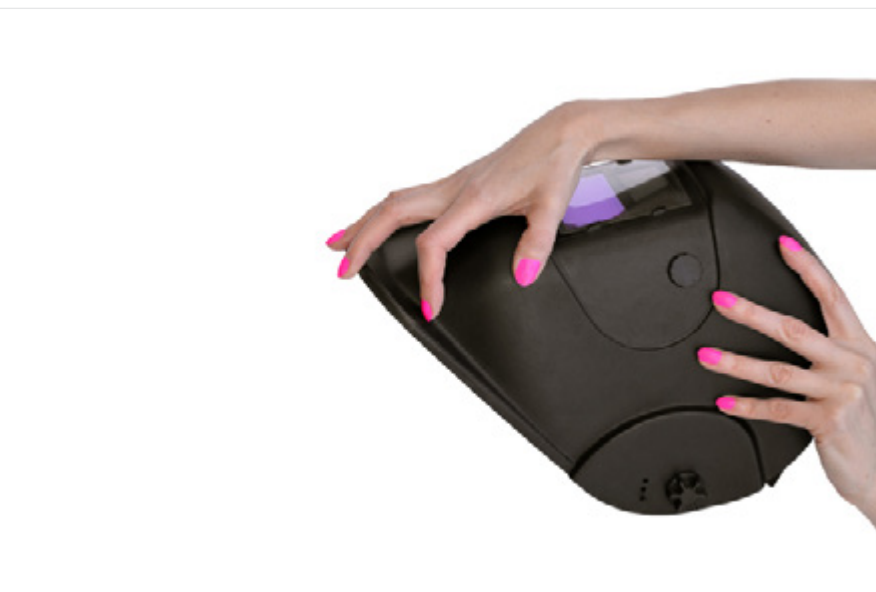
„Procesja Wilgotnej Pani” / [performance](#) / wejście na górę Ślężę 17.08.2022



„Procesja Wilgotnej Pani” / Sabat dobrego początku / Warszawa / 31.08.2022 / fot. Stan Barański



„Procesja Wilgotnej Pani” /Sabat dobrego początku / Warszawa / 31.08.2022 / fot. Stan Barański



Od wieków funkcjonujemy w dwóch opozycjach wyznaczonych przez płeć. Kobiecość i męskość definiowane są często poprzez zespół cech określanych jako naturalne. Według tych definicji kobiecie przypisana jest cierpliwość, opiekuńczość, emocjonalność, pasywność, zamiłowanie do robótek ręcznych czy gotowania, zajmowania się domem i dziećmi. Mężczyzna natomiast to osoba odważna, racjonalna, profesjonalna, aktywna, agresywna, seksualna... Istnieje cała lista czynności przynależna do każdej z płci. Kobieta powinna być kobieca, a mężczyzna męski. I każdy powinien wpisywać się w ten ściśle określony schemat. Jednak czy to my mamy się dopasować do definicji czy ona do nas?



„Perfekcja” / fotografia (9 szt.) / 2014



„Kaplica Waginy” / [praca site-specific](#) / 2012 / fot. Krzysztof Król